

Łukasz Młyńczyk: Mało kto dzisiaj czuje granice sztuki, a religia stała się w niej karykaturą **str. 2**



FOT. JACEK KATOS

„Gang Olsena” po polsku, czyli przestępcze ćwoki i kryminalni nieudacznicy u progu III RP **str. 8**

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
18.05.2023

Nr 114 (4966)
Nakład: 6.935 egz.

Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

www.gp24.pl

»-V» 3TT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



9 770137 952046

SŁUPSK

Niebieskie berety jadą z misją stabilizacyjną do Iraku **str. 3**



FOT. LUKASZ CAPAR

Przed młodymi pierwszy poważny wybór

W Słupsku rozpoczęła się rekrutacja uczniów do szkół ponadpodstawowych. Organizatorzy miejskiej edukacji mówią, że miejsc nie zabraknie **str. 4**

Historia.

Inteligent i były AK-owiec w służbie „ludowej sprawiedliwości” **str. 5**

Prawo. Kierowcy

będą mogli znów zbijać swoje punkty karne. Spadnie ciśnienie na drogach? **str. 13**

PRZEPISY KIEROWCY SENIORZY W RUCHU DROGOWYM

Prawo jazdy - czy to przywilej młodości?

Magdalena Olechnowicz
Pomorze

W Gdańsku policjanci zatrzymali 92-latkę, bo jechała autem wężykiem, choć alkoholu nie piła. W Słupsku 73-letni kierowca stracił przytomność z powodów kardiologicznych, zjechał na chodnik i zabił pieszą. Czy tego zdarzenia można było uniknąć, gdyby kierowcy seniorzy przechodziliby konieczne badania? Prawo pozwala jeździć bez ograniczeń wiekowych.

92-letnia kobieta z powiatu kartuskiego jechała volkswagenem na rynek w Sopocie. Była już blisko celu - bo w Gdańsku - jednak niedość, że nie trzymała się swojego pasa i jechała wężykiem, to jeszcze jechała bardzo wolno. Jakie było zdziwienie policjantów, gdy zobaczyli, że za kółkiem nie siedzi pijany kierowca, a seniorka słusznego wieku, która nie potrafiła określić, w jakim mieście się znajduje. Na miejsce wezwano karetkę pogotowia. Ratownicy zbadali 92-latkę i stwierdzili, że nie wymaga hospitalizacji, ale że jej stan zdrowia wynikający z podeszłego wieku wskazuje na to, że nie powinna już kierować pojazdami.

Policjanci zakazali kobiecie dalszej jazdy i poinformowali ją, że wystąpią z wnioskiem o skierowanie jej na badania lekarskie, które stwierdzą, czy może ona nadal kierować pojazdami. Nikt z rodziny nie był w stanie pomóc seniorki, więc na miejsce wezwano lawetę, która przewiozła 92-latkę i jej samochód do domu.

Niestety, w Słupsku - w lutym - jazda 73-letniego kierowcy zakończyła się tragicznie. Podczas prowadzenia samochodu mężczyzna zasnął - jak wynika z opinii biegłego - z przyczyn kardiologicznych. Na głównej ulicy

miasta zjechała na przeciwny pas ruchu, a dalej nachodnik. Zginęła 76-letnia kobieta, która tamtędy szła. Czy tego zdarzenia można było uniknąć, gdyby kierowcy w podeszłym wieku przechodzili regularne badania lekarskie?

- Przepisy polskiego prawa nie wskazują górnej granicy, do kiedy osoba może kierować pojazdami mechanicznymi. Jednak w pewnym wieku - pomimo niezależności, jaką daje prowadzenie samochodu - należy zrezygnować z kierowania pojazdami. Wraz z wiekiem pogarsza się wzrok, obniża się koncentracja i spowalnia się czas reakcji, spada koordynacja ruchowa. Osoby starsze mają mniej wyostrożone zmysły, co przejawia się pogorszeniem wzroku czy też słuchu, mniejszą sprawnością fizyczną oraz refleks - mówi mł. asp. Łukasz Kirkuć, z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. - Każdy kierowca, niezależnie od wieku, powinien ocenić, czy jego umiejętności, stan zdrowia, aktualne samopoczucie i przyjmowane leki pozwalają na bezpieczne prowadzenie pojazdu. Osoby cierpiące na przewlekłe choroby, np. cukrzycę powinny zwrócić na to szczególną uwagę. Należy dokładnie sprawdzać, jak przyjmowane leki wpływają na nas i czy po ich przyjęciu można prowadzić samochód. Policjanci - w przypadku stwierdzenia, że dany kierowca może mieć problemy zdrowotne, które mogą mieć wpływ na prowadzenie przez niego pojazdu - mają prawo złożyć wniosek o dostarczenie skierowania go na dodatkowe badania - wyjaśnia Kirkuć.

Przeciwnikiem ustalania górnej granicy wieku dla kierowców jest Roman Nowak, dyrektor Pomorskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Gdańsku.

- Żaden incydent na drodze nie może budować reguły. Na naszych

drogach dochodzi do różnych sytuacji i to z udziałem ludzi w każdym przedziale wiekowym - i młodych, i takich z kilkunastoletnim stażem zakierownicą. Nieuważam, aby istniała jakakolwiek granica wieku, która powodowałaby, że dokument praw jazdy należałoby oddać - mówi dyrektor PORD. - Wychozę z założenia, że umiejętności, jak i predyspozycje do prowadzenia pojazdu są bardzo indywidualne i nie zawsze zależą od wieku kierowcy. To prawda, że u seniorów wistnieje wydłużony czas reakcji, słabszy wzrok czy słabszy słuch, także leki, które codziennie są zażywane, mogą mieć wpływ na prowadzenie pojazdu. Uważam jednak, że każdy sam powinien sobie indywidualnie odpowiedzieć na pytanie, czy dalsze prowadzenie przez niego pojazdu jest bezpieczne, czy też lepiej skorzystać z pomocy sąsiada, czy rodziny, aby dotrzeć w określone miejsce bezpiecznie - uważa.

Dzisiaj otym, na jak długi okres wydawany jest dokument prawa jazdy, decyduje lekarz w przypadku osoby, która ma wydawany ten dokument po raz pierwszy. Następuje to jeszcze przed rozpoczęciem kursu na prawo jazdy.

- Lekarz orzecznik stwierdza, czy dokument może być wydany na lat 5, 10 czy maksymalnie 15. Potem trzeba powtórzyć badania, aby przedłużyć ważność dokumentu - wyjaśnia Roman Nowak. - Są jeszcze osoby, które mają dokument wystawiony bezterminowo, ale te dokumenty również mają swój termin ważności. Posiadacze bezterminowego prawa jazdy będą musieli wymienić je pomiędzy 2028 a 2033 rokiem. Jednak w zakresie kategorii motocyklowych, kategorii B i BE nie będą wymagane orzeczenia lekarskie, tylko wypełnienie wniosku oraz załączenie zdjęcia - wyjaśnia.

©®

Czytaj str. 3

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

— Szczecin wątrobamii stoi. Przeszczepionymi. I tak ratuje życie
— Najślynniejszy okręt podwodny Rzeczypospolitej ORP Orzeł - gdzie jest?

Zamów prenumeratę Głosu

☎ 94 3401114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

18 MAJA
URODZILI SIĘ
1868

Mikołaj II Romanow, ostatni car Rosji, święty Kościoła prawosławnego. Abdykował w marcu 1917 roku na wniosek dowódców armii w wyniku rewolucji lutowej. Wraz z rodziną został umieszczony w areszcie domowym - najpierw w Carskim Siole, potem w Tobolsku i Jekaterynburgu. Bolszewicy podjęli dowładz chcieli początkowo procesu cara. Na polecenie Lenina car, jego żona i pięcioroich dzieci zostali zamordowani w lipcu 1918 r.

1905

Władysław Hańcza, właściwie Władysław Tosik - aktor teatralny i filmowy. Grał m.in. w filmach: „Sami swoi”, „Nie ma mocnych”, „Kochaj albo rzuć”, „Chłopi”, „Potop” i w serialu „Czterdziestolatek”.

1920

Karol Wojtyła, metropolita krakowski, kardynał. Wybrany na papieża 16 października 1978 r. przyjął imię Jan Paweł II. Był pierwszym od 455 lat papieżem pochodzącym spoza Włoch. Jego pontyfikat trwał ponad 26 lat. Odbił 104 podróże zagraniczne, w tym dziewięć razy był w Polsce. Opublikował 14 encyklik, ustanowił Światowy Dzień Chorego, Święto Miłosierdzia Bożego, zainicjował Światowe Spotkania Młodzieży. Wyniósł na ołtarze ponad 1800 osób. Za jego pontyfikatu około 300 mln ludzi przeszło na katolicyzm.

ZMARLI

1865

Leon Idzikowski, księgarz, wydawca i przedsiębiorca. Założyciel największej i najstarszej księgarni firmy wydawniczej w Kijowie i całej Rosji. Firma Idzikowskiego wydawała corocznie około 100 książek, m.in. polskich pisarzy: Krąszewskiego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Mickiewicza, Słowackiego, Leńartowicza, Pługa, Syrokomli, Rydla, Wyspiańskiego, Zapolskiej i Przybyszewskiego.

1910

Eliza Orzeszkowa, powieściopisarka i publicystka epoki pozytywizmu, propagowała hasła pracy organicznej i emancypacji kobiet. Jest autorką m.in. utworów: „Nad Niemnem”, „Marta”, „Cham”, „Dziurdziowie”, „Meir Ezofowicz”, „Pamiętnik Wacławowy”.

Mało kto czuje dzisiaj granice sztuki, a religia stała się w niej karykaturą

Adam Willma
Rozmowa

Z dr. hab. Łukaszem Młynarczykiem, politologiem z Uniwersytetu Warszawskiego.

W ostatnich dekadach sztuka mocno spłótła się z polityką. Jaką rolę dzisiaj jej funkcja?

W dużej mierze publiczności, choć taką funkcję zawsze pełniła. Zawsze też dawała sobie prawo do prowokowania i dzisiaj też pewne postawy prowokuje i zachęca do naśladowania. Nie daje nam najczęściej produktu, ale dostarcza interpretacje. Niestety, bywają tak, że są to schematy uproszczone, co wpływa na jakość odbioru. Sztuka daje dzisiaj często gotowy koncept interpretacyjny, który widz powinien zaakceptować i ponieść. Zgodzić się, nie oponować. Zastanawiać może jednak miłośność i wtórność - tak jak w przypadku tej słynnej szwedzkiej wystawy w Parlamencie Europejskim.

Dlaczego prowokacja w wersji tak wyświechtanej utrzymuje się na salonach?

Religia cały czas jest składnikiem naszej tożsamości i dotyczy to zarówno zwolenników, jak i przeciwników jej obecności. Z zachodniej perspektywy uznano takie postawy religijne za skrajność. Taką, która nie jest w stanie zaakceptować



Tak Szwedzi widzą religię i tak prezentowali ją chociażby w Parlamencie Europejskim

tempa zmian w epoce permissywności (to tendencja do zbytnej tolerancji wobec zachowań innych osób - dop. red.), a to zmiany, które następują nie tylko gwałtownie, ale też w sposób nieodwracalny. Te środowiska - w oczach twórców - mają problem z zachowaniem się w sposób tolerancyjny. Przy czym tolerancję

definiujesz w rozmaity sposób, również jako akceptację wobec modelu świata, który w świecie zachodnim uznawany jest powszechnie za obowiązujący i naturalny. Religia jest w świecie zachodnim często mitologizowana, jej podstawowe założenia zostały wykluczone z debaty aksjologicznej. W ten sposób po-

wstał karykaturalny obraz religii.

Ale jak długo będziemy bić w chrześcijański bęben?

Zmienia się sytuacja kulturowa i demograficzna. W Szwecji chrześcijaństwo zachowało się, ale pozostaje etatowym chłopcem do bicia. W przeciwieństwie do wahabickiej wersji islamu, która jest dzisiaj realnym problemem społecznym.

To, co byłoby buntem, stałoby się nowym konformizmem?

Motyw chrześcijański utrzymuje się w mainstreamie krytycznej analizy. Zgadza się, że dość łatwo jest w Europie wchodzić w polemikę z konserwatywnymi wartościami i chrześcijaństwem. Z jednej strony tak się już utarło, z drugiej przewiele lat było to traktowane jako wyraz wolności wypowiedzi, symbolem otwartości i tego, że wszystko podlega krytyce. Próba wciągnięcia świata islamu w świat debat naszej kultury skończył się już dramatycznie w Paryżu w przypadku redakcji „Charlie Hebdo”. Ze strony islamu pole do akceptowania tego typu artystycznej prowokacji jest mniejsze. Z punktu widzenia części środowisk związanych z kulturą i polityką w Europie, tradycyjne formy myślenia oparte na chrześcijaństwie stanowią większe wyzwanie

intelektualne niż islam, który jest unie akceptowany, ale jego zdolność do kreowania europejskiej tożsamości jest ograniczona. Z badań, które przeprowadzono w USA, wynikało, że środowisko związane z mediami jest z reguły bardziej lewicowe i liberalne niż środowisko odbiorców tych mediów.

Może z artystami jest podobnie?

Artyści nie kryją się z tym zestawem poglądów, które możemy lokować na osi jakobardziej lewicowe niż prawicowe. W Polsce prawica traktuje często sztukę dośownie, a stąd już niedaleko do granicy śmieszności. Twórcy często nie czują tej granicy pomiędzy nowatorskim spojrzeniem i dekonstrukcją a czymś, co staje się tylko chaosem.

© @



Młynarczyk: - Ze strony islamu pole akceptacji prowokacji jest mniejsze

GAZTERM PO GODZINACH, CZYLI NIE SAMĄ KONFERENCJĄ CZŁOWIEK ŻYJE W MIĘDZYDROJACH

ZAGLĄDAMY W KULIARY

Do późnego popołudnia wbici w nienagannie skrojone garnitury, ale później... jest czas na przyjemności.

Międzyzdroje, czyli tradycyjne miejsce dorocznych konferencji branży gazowniczej Gazterm przyciągają nie tylko merytoryczną zawartością. Obrady, obradami, ale dla ludzi na co dzień dbających o energię i bezpieczeństwo kraju pobyt nad Bałtykiem to także czas, żeby na chwilę oderwać się od codzienności. Zobaczyc zachód słońca czy posłuchać Krzysztofa Cugowskiego.



nasz REGION

REGION

W sezonie letnim w gminie Miastko będą funkcjonowały dwa strzeżone kąpieliska - miejski Lednik oraz jezioro Głębokie w Świeszynie. Ratownicy zaczną swoją pracę wcześniej niż w czasie ubiegłorocznych wakacji. W tym roku strzeżone kąpieliska w Miastku i Świeszynie będą funkcjonowały od 23 czerwca do 3 września. W ubiegłym roku był to lipiec i sierpień.
ANG



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Bogumiła Rzczkowska
tel. 510 026919

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

Prawo jazdy - czy to tylko przywilej młodości?

Dokończenie ze str. 1

Zdaniem dyrektora gdańskiego PORD, seniorzyni są dużym zagrożeniem na drogach.

- Bywa, że seniorzy do zdawania egzaminu na prawo jazdy zmusiła sytuacja życiowa. Zdarza się, że małżonek umiera i aby sobie poradzić w życiu, ta druga osoba jest zmuszona do prowadzenia auta - mówi Nowak. - Seniorzy charakteryzują się dużą precyzją i skrupulatnością - zarówno na placu manewrowym, jak i w ruchu drogowym. Nie są to osoby, które wykazują brawurę, czy też nonszalancję za kierownicą. Pamiętam pana, który uczył się jeździć w wieku 60 lat. Analizował wszystko, co tylko można było jeśli chodzi o ruch drogowy. Chłonał wiedzę i chciał bardzo się nauczyć. Zdał za drugim razem. U młodych brawura często kończy się tragicznie, seniorzy mają spore doświadczenie życiowe i zdają sobie sprawę z zagrożeń, z tego, że jeden nieprzemysłany ruch może być tragiczny w skutkach. Nie kategorizowałbym, że seniorzy są zagrożeniem dla ruchu drogowego. Codziennie mamy na naszych drogach wypadki z udziałem różnych kierowców

- często bardzo młodych ludzi, jak i seniorów. Nie wrzucałbym do jednego worka całej grupy tylko dlatego, że wydarzyła się jakaś niebezpieczna sytuacja. Jestem przeciwnikiem budowania reguły z incydentu - uzasadnia dyrektor PORD.

W liczbach

Jego zdanie potwierdzają policyjne statystyki. W minionym roku w Pomorskim kierownicy powyżej 60. roku życia byli sprawcami 243 wypadków drogowych i blisko trzech tysięcy kolizji. Wydaje się, że to sporo, jednak tak naprawdę 75 procent wszystkich tych zdarzeń spowodowali młodszy kierowcy.

- Te 243 wypadki, które spowodowali kierowcy powyżej 60. roku, to 15,24 proc. ogólnej liczby wypadków drogowych w województwie pomorskim w 2022 roku. Najwięcej wypadków spowodowali kierowcy w przedziale wiekowym 25-39 lat - 445 (27,9 proc. ogólnej liczby) oraz w wieku 40-59 lat - 413 (25,9 proc. ogólnej liczby) - informuje mł. Asp. Kirkuć.

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku kolizji.



FOT. PIKABAY.COM

Nie u każdego seniora, wraz z wiekiem, spada zdolność kierowania samochodem

- Kierujący powyżej 60. roku życia byli sprawcami 2993 kolizji drogowych, co stanowi 13,55 proc. ogólnej liczby kolizji w województwie pomorskim. Najwięcej kolizji spowodowali kierujący w przedziale wiekowym 25-39 lat - 5662 (25,63 proc.) oraz w wieku 40-59 lat - 4839 (21,91 proc.) - mówi Kirkuć. - W przypadku kierowców w kategorii „60 plus” dużą rolę odgrywa rodzina, bo to najbliższa wiedza, jakie schorzenia ma taka osoba, która prowadzi. To oni powinni w pierwszej kolejności

interweniować i rozmawiać z osobą, co do której zachodzi podejrzenie, że nie jest już w stanie samodzielnie kierować pojazdem

W opinii psychologa

Zgadza się z tym Agnieszka Suska, psycholog transportu w Poradni Psychologicznej SMART przy Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Słupsku.

- Górna granica wieku dla wszystkich? Nie jest to dobry pomysł. Każdy z nas funkcjonuje

inaczej i widzę to na co dzień w mojej pracy. Zalecałabym jednak, aby osoby w starszym wieku wysłać na badania psychologiczne. Sprawność psychoanalityczna spada, refleks jest coraz mniejszy, czas reakcji i droga hamowania mocno wydłużona. Seniorzy, którzy przychodzą do mojego gabinetu właśnie z czasem reakcji mają największy problem. Jest to związane z postępującymi zmianami demencyjnymi. Do tego dochodzą problemy laryngologiczne i okulistyczne, bo starsze osoby po prostu słyszą widzą gorzej - mówi Agnieszka Suska. - Przyszedł kiedyś do mnie pan, który miał blisko 80 lat i sam dla siebie chciał sprawdzić, czy wszystko z nim w porządku. Miał jednak nadzieję, że tylko potwierdzi swoją zdolność do prowadzenia pojazdu. Atut niestety wyszło, że są poważne przeciwwskazania, o czym napisałam w oświadczeniu. No i pan się mocno obruszył i fuknął, że niepotrzebnie tu przychodził, bo jakieś bzdury opowiada - wspomina psycholog.

Podkreśla, jak ważna jest tu rola najbliższych.

- Sama, będąc jeszcze nastolatką, przestałam się czuć pewnie

w maluch ze swoim dziadkiem, który męczył silnik aut i niesłyszał, że należałoby zmienić bieg na wyższy. Powiedziałam babci, iż więcej dziadkiem nigdzie nie pojedzie. Ona w delikatny sposób zasugerowała, aby maluchowi dać już spokój. Często to właśnie najbliżsi - wtroszceni o bezpieczeństwo kierowcy - chowają mukły czyki albo po prostu sugerną wykonanie badań. Sprawy trzeba załatwić zdecydowanie, ale delikatnie, aby nie sprawić przykrości tej osobie. Trzeba jej powiedzieć, że to wyłączenie z drogi. Często samodzielne prowadzenie pojazdu to dla tej osoby wyznacznik samodzielności i niezależności. Ona nie chce nikogo prosić o pomoc, dlatego tłumaczy, że pojedzie tylko do sklepu, tylko do lekarza... Alenięstety, nawet krótka przejażdżka może się zakończyć tragicznie.

Pani Agnieszka podkreśla jednak, że nie można mierzyć wszystkich jedną miarą.

- Osoby nawet po 80, ale wciąż aktywne zawodowo - jak taksówkarze - czy udzielające się na co dzień, pracujące z ludźmi, mają dużo lepsze wyniki jeśli chodzi o refleks, czy uwagę. To po prostu też styl życia tej osoby - mówi psycholog. ©

Zróbcie swoje i wracajcie cali i zdrowi do domu

Alek Radomski
Słupsk

Kolejny kontyngent Wojska Polskiego wyrusza na misję stabilizacyjną do Iraku. W czternastej zmianie uczestniczą również żołnierze?. Brygady Obrony Wybrzeża.

Wczoraj prawie 250 żołnierzy, którzy jadą z misją do Iraku, zostało pożegnanych w Słupsku. Na placu apelowym 7 Brygady Obrony Wybrzeża odbyła się oficjalna uroczystość przekazania im pod komendę Dowództwu Operacyjnemu Sił Zbrojnych.

Wszyscy żołnierze przeszli intensywne szkolenie przygotowawcze i zmundny proces certyfikacji. Prezentują wysoki poziom wyszkolenia, a do Iraku jadą z niełatwym zadaniem. Główne cele misji to: wsparcie, stabilizacja, szkolenia i pomoc



FOT. HUKASZ CAPAR

Pożegnanie żołnierzy jadących do Iraku na placu apelowym 7 Brygady Obrony Wybrzeża w Słupsku

irackim siłom bezpieczeństwa. - Budowa pokoju w wspólnym świecie to nie tylko obrona własnego kraju - mówił do żołnierzy gen. bryg. Roman Kopka, dowódca 7 Brygady Obrony Wybrzeża. - Torównież udział w misjach pokojowych poza granicami naszego państwa. Wszyscy wiemy, jakiego zadania się podejmujecie. Je-

stem pewien, że mu podołacie. - Jedziecie na trudną misję wspierać siły pokojowe w Iraku i Jordanii - podkreślał z kolei Mariusz Łuczyk, wicewojewoda pomorski. - Jest to trudna misja szkoleniowa. Niebezpieczna dla waszego życia i zdrowia. Wiem, że sobie poradzicie i liczę, że wróćcie cali i zdrowi do Polski.

Żołnierze XIV zmiany namijsę będą wyjeżdżać sukcesywnie w kilku turach, by na miejscu spędzić pół roku. Do domów wrócą na Boże Narodzenie.

Polski Kontyngent Wojskowy w Iraku to w sumie 350 żołnierzy, który realizują działalność mandatową w ramach Sił Globalnej Koalicji przeciwko Państwu Islamskiemu.

Polska na szczycie NATO w Brukseli w maju 2017 roku zadeklarowała przejęcie inicjatywy i odpowiedzialności za szkolenie irackich żołnierzy w obszarze napraw i obsługi poradzieckiej techniki bojowej.

Niebieskie berety zlużą w tym zadaniu XIII zmianę PKW Irak, którą w większości stanowią żołnierze 8 Koszalińskiego Pułku Przeciwlotniczego. Przeciwlotnicy swoją misję rozpoczęli w listopadzie ubiegłego roku. ©

REKLAMA 0010816806

gj Słupsk

Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro, p. 213-224) **został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:**

- oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:
 - działki nr 1206 w obr. nr 0018 przy ul. Parkowej,
 - działki nr 171/3 w obr. nr 0006 przy ul. Bałtyckiej,
 - działki nr 186/136 w obr. nr 0018 przy ul. Świerkowej,
 - działki nr 430/12 w obr. nr 0009 przy ul. Stefana Banacha,
 - działki nr 973 w obr. nr 0017 przy ul. Karola Kniaziewicza,
 - działki nr 32/2 oraz nr 36/4 w obr. nr 0009 przy Alei 3 Maja,
 - działki nr 441 oraz nr 668 w obr. nr 0011 przy ul. Juliana Fałata,
 - działki nr 69/2 o pow. 90 m² w obr. nr 0017 przy ul. Gdynskiej,
 - działki nr 69/2 o pow. 100 m² w obr. nr 0017 przy ul. Gdynskiej,
 - działki nr 69/2 o pow. 120 m² w obr. nr 0017 przy ul. Gdynskiej,
 - działki nr 216/11 w obr. nr 0006 przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego,
 - działki nr 217/1 o pow. 66 m² w obr. nr 0014 przy ul. Joachima Lelewela 43,
 - działki nr 217/1 o pow. 67 m² w obr. nr 0014 przy ul. Joachima Lelewela 43,
 - działki nr 942/2 o pow. 95 m² w obr. nr 0010 przy ul. Stanisława Szpilewskiego,
 - działki nr 942/2 o pow. 100 m² w obr. nr 0010 przy ul. Stanisława Szpilewskiego,
- oddania w użyczenie:
 - działki nr 869 w obr. nr 0010 przy ul. 11 Listopada,
- sprzedaży w trybie bezprzetargowym:
 - działki nr 464/18 w obr. nr 0018 przy ul. Modrzewiowej,
 - działki nr 1096 w obr. nr 0013 przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego,
 - samodzielnego lokalu niemieszkalnego „J2” przy ul. Ludwika Solskiego 4-5,
 - samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. Tadeusza Sygietyńskiego 8.

Liceum czy szkoła zawodowa?

Przed młodymi pierwszy poważny wybór

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Rozpoczęła się rekrutacja do klas pierwszych szkół ponadpodstawowych. Zadaniem pedagogów dobrze przemyślany wybór szkoły jest bardzo ważny. Potem może nie być możliwości jej zmiany, bo w tym roku o miejsca ubiegać się będzie półtora rocznika.

Tegoroczny nabór obejmie bardzo dużą liczbę uczniów, w przeciwieństwie do przysiorocznego, kiedy do szkół ponadpodstawowych pójdzie ich znacznie mniej. Dlaczego? Otóż w tym roku mury podstawówek opuszczą uczniowie, którzy rozpoczęli edukację w wieku sześciu i siedmiu lat. Jednak jak słyszemy od organizatorów systemu nauczania w Słupsku, szkołom na przygotowanie.

- Liczba miejsc w szkołach uwzględnia te półtora rocznika oraz preferencje uczniów zebrane podczas badania aspiracji edukacyjnych. W tym roku w Słupsku będziemy mieli 1117 absolwentów w szkołach publicznych oraz 186 w szkołach niepublicznych, czyli łącznie 1303 uczniów z miasta, ale jeszcze 1440 spoza Słupska - mówi Anna Sadlak, dyrektor Wy-



FOT. LUKASZ CAPIAR

Szkoły walczą o uczniów i kuszą ciekawą ofertą. Słupski Drzewniak nakręcił film promocyjny, w którym prezentuje swoje kierunki

działu Edukacji w Urzędzie Miejskim w Słupsku. - Zakładaliśmy, że musimy przygotować miejsca łącznie dla 2743 absolwentów klas ósmych. Wiemy, ilu absolwentów będzie i na tej podstawie planujemy liczbę oddziałów w mieście. To się sprawdza od lat. Uwzględniamy nie tylko absolwentów ze Słupska i powiatu słupskiego, ale także ze Sławna i gminy Sławno.

Porównując do ubiegłego roku, jest to podobna liczba, bo do słupskich szkół ponadpodstawowych poszło wtedy 2670 uczniów. Dlatego już w tym roku w wielu szkołach zostały

otwarte nowe oddziały, aby zapewnić miejsca wszystkim absolwentom. W tym roku nie będzie dużo zmian.

Na absolwentów szkół podstawowych czeka wiele kierunków - od fryzjera, monter, programisty po stolarza, sprzedawcę czy mechanika.

Trzy szkoły, wiele klas

Od kilku lat rekrutacja do szkół ponadpodstawowych jest prowadzona w formie elektronicznej - poprzez system Omikron. W Słupsku bierze w nim udział 15 szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez miasto. To cztery licea

ogólnokształcące, liceum sztuk plastycznych, pięć techników oraz pięć branżowych szkół I stopnia.

- System pozwala nabieżące monitorowanie rekrutacji, zawiera aktualne dane o szkołach, ich ofercie edukacyjnej, kandydacie i jego preferencjach oraz o wolnych miejscach. Każdy uczeń może śledzić rekrutację przez internet i otrzymywać na podany adres mailowy informację o swoich szansach - informuje Sadlak.

Co ważne, kandydat ma prawo wyboru trzech szkół, ale może ubiegać się o miejsce w wielu klasach różnych pro-

filach w każdej z nich. Nawet jest zalecane, aby nie wybierać tylko jednej szkoły i klasy.

- Wybierając profil klasy czy też zawód kandydat powinien uszeregować je zgodnie z kolejnością swoich preferencji. Nie może to być kolejność przypadkowa. Na pierwszej pozycji powinien znaleźć się oddział, profil klasy, czy też zawód, na którym kandydatowi najbardziej zależy. Im dłuższa lista preferencji, tym większe szanse na dostanie się do szkoły - radzi Sadlak.

Nie ma możliwości zakwalifikowania się do kilku profili klas czy zawodów.

W szkole ponadpodstawowej pierwszego wyboru do 20 czerwca należy złożyć wypełniony wniosek o przyjęcie. Od 23 czerwca do 12 lipca 2023 r. należy uzupełnić wniosek o świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i o zaświadczenie o wyniku egzaminu ósmoklasisty.

Lista kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych do szkół ponadpodstawowych podana będzie 19 lipca 2023 r. do godz. 15.

Od 20 lipca do 26 lipca 2023 r. należy potwierdzić wolę przyjęcia w postaci przedłożenia oryginału świadectwa ukończenia szkoły i oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu ósmoklasisty.

Lista kandydatów przyjętych i nieprzyjętych podana zostanie 27 lipca 2023 r. do godz. 14. Co ważne, po zakończonej rekrutacji, czy też podczas rozpoczętej edukacji po 1 września, zmiana profilu w liceach ogólnokształcących może okazać się niemożliwa ze względu na brak wolnych miejsc. Dlatego należy dokonywać rozsądnych wyborów podczas rekrutacji.

Za to duże zmiany w rekrutacji do szkół ponadpodstawowych szykują się w 2024 roku, kiedy absolwentów będzie o jedną trzecią mniej - porównując do dwóch lat poprzednich. To nie tylko efekt wprowadzenia sześciolatki do szkół (dziś już nie obowiązują), ale także niższy demograficzny. Czyli oferta szkół ponadpodstawowych może być mniejsza.

- Jesteśmy elastyczni, więc przygotowujemy odpowiednią liczbę oddziałów. Napewno będzie ich mniej, ale w mojej ocenie nie jest to wielka tragedia. Od kilku lat wiedzieliśmy, że taka sytuacja nastąpi. Dyrektorzy, aby nie zwalniać nauczycieli w przyszłym roku, przyznawali maksymalną liczbę godzin ponadwymiarowych. Mamy więc nadzieję, że będziemy musieli wypowiadać umów nauczycielom - podkreśla Sadlak. ©

Warto stanąć w takiej kolejce, po zdrowie

Magdalena Olechnowicz
Region

W poniedziałek 22 maja rozpoczyna się akcja profilaktyczna w kierunku czerniaka i osteoporozy dla mieszkańców powiatu słupskiego. Z badań może skorzystać 550 osób. Akcja potrwa do 2 czerwca, a badania będą wykonywane w tzw. dermo- i osteobusie. Zapisów na nie niema.

- Badania są podzielone są na 10 dni - dla każdej z gmin po jednym dniu. Każda gmina mogła wybrać sobie specjalizację. Co ważne, w danej gminie badanie może wykonać tylko mieszkaniec tej gminy - wyjaśnia Mirosława Łukaczyk, inspektor ds. promocji zdrowia w Wydziale Polityki Społecznej w Starostwie Powiatowym w Słupsku. - Nabędą niema zapisów - po prostu obowią-

zuje kolejka z limitem badań - dermatologiczne 60 osób, pod kątem osteoporozy 50 osób.

Czerniak tonowotwór skóry 0 wysokim stopniu złośliwości. Profilaktyka czerniaka powinna być zarówno pierwotna, czyli konieczność badania znamion i wyleczalności czerniaka we wczesnych stopniach zaawansowania oraz wtórna, obejmująca badania lekarskie. Istotnym elementem profilaktyki jest wycięcie znamion budzących wątpliwość diagnostyczną.

Z kolei osteoporoza to przewlekła choroba szkieletu i jedno z najczęstszych schorzeń współczesnego społeczeństwa. Choroba często nazywana bywa „cichym zabójcą”, ponieważ początkowo nie daje żadnych zauważalnych objawów. Lekarze natomiast mówią, że jest często „niema klinicznie”, czyli nie

daje żadnych objawów klinicznych. Chorobą najbardziej zagrożone są kobiety po 50 roku życia.

Gdzie będą badać?

Badania będą prowadzone z mobilnych punktów - dermo i osteobusie - które pojawiają się w następujących miejscowościach:

- 22 maja - Potęgowo, plac przy Gminnym Ośrodku Kultury, ul. Szkolna 2b, dermobus;
- 23 maja - Główny, Gminny Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 15, osteobus;
- 24 maja - Smołdzino, Gminny Ośrodek Kultury, ul. Bohaterów Warszawy 30, osteobus;
- 25 maja - gmina Ustka-Duninowo, plac przy Świetlicy Wiejskiej w Duninowie, dermobus;
- 26 maja - Damnica, Centrum Edukacji i Kultury, ul. Witosa 13, osteobus;

- 29 maja - Ustka, Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Grunwaldzka 35, dermobus;

- 30 maja - Dębica Kaszubska, parking przy Urzędzie Gminy ul. ks. Antoniego Kani 16a, dermobus;

- 31 maja - gmina Słupsk, Urząd Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34 Słupsk, dermobus;

- 1 czerwca - Kepice, Plac Osipowicza, osteobus;

- 2 czerwca - Kobylnica, Gminne Centrum Kultury i Promocji, ul. Wodna 20/4, dermobus.

Akcja jest finansowana ze środków Powiatu Słupskiego i zostanie przeprowadzona we współpracy z Powiatową Stacją Sanitarno-epidemiologiczną w Słupsku, słupskim Centrum Zdrowia Salus, Polskim Towarzystwem Stomijnym Pol-illo, ze stowarzyszeniem Amazonki Słupsk i Pomorskim NFZ. ©

KRÓTKO

REGION

Brak zapiętych pasów bezpieczeństwa kierowcy zwrócił uwagę policjantów. Zatrzymani gowicę do kontroli. Okazało się, że był pod wpływem amfetaminy.

Do zdarzenia doszło w Bytowie. - Wyraźne znerwowanie i niespokojne zachowanie kierowcy oraz pasażera zbudziło podejrzanie mundurowych - mówi Dawid Łaszcz z policji. - W czasie sprawdzania pojazdu okazało się, że w samochodowym schowku w paczce popapierosach 30-

letni kierowca zawiątko z białym proszkiem. Przyznał policjantom, że to amfetamina.

Kiedy funkcjonariusze przeszukiwali pojazd, 38-letni pasażer próbował wyrzucić kolejną porcję białej substancji. Mężczyźni zostali zatrzymani i przewiezieni do komisariatu. Tam testem narkotykowym potwierdził, że miał amfetaminę. Ponadto badanie kierującego wykazało, że wszedł on za kółko pod jej wpływem.

Mieszkańcy powiatu bytowskiego usłyszą zarzuty posiadania narkotyków, zaś kierowca dodatkowo odpowie za kierowanie pojazdem pod ich wpływem. **ZIDA**

0010818194

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia
Rodzinie
śp
Zbigniewa Sznajdera
sędziego siatkówki z Warszawy
składają
Jerzy i Tomasz Ziobrowscy ze Słupska

Inteligent i były AK-owiec w służbie „ludowej sprawiedliwości”

Dr hab. Patryk Pleskot
IPN Warszawa, Uniwersytet Rzeszowski

Jan Hryckowian, przedwojenny sędzia wojskowy, a później też żołnierz AK gorliwie realizował zamówienia polityczne na wyroki śmierci na dawnych towarzyszach broni

Jako trzeci z kolei szef warszawskiego WSR Jan Hryckowian pełnił tę funkcję nieco dłużej od poprzedników, ale wciąż tylko przez kilkanaście miesięcy: od połowy marca 1947 r. do końca sierpnia 1948 r.

Urodził się w 25 października 1907 r. w Latrobe w stanie Pensylwania w USA, w emigracyjnej rodzinie górniczej Michała i Julii. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej rodzina Hryckowianów wróciła na ziemię polską, a ściślej: do Krakowa. Między 1915 a 1927 r. Jan zaliczył szkołę powszechną, gimnazjum oraz liceum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie. Potem rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ukończył w 1931 r. z wynikiem dostatecznym, uzyskując tytuł magistra praw.

Jeden z 50

W czasie studiów Hryckowian pracował jednocześnie w krakowskim urzędzie wojewódzkim. Świeżo upieczony magister obrał jednak ścieżkę wojskową: w 1933 r. jako podporucznik rezerwy odbył aplikację w Wojskowym Sądzie Okręgowym nr 3 w Wilnie, po czym zdał egzamin sędziowski. Do września 1939 r. był kolejno zatrudniony jako asesor Wojskowej Prokuratury Okręgowej nr I w Wilnie, asesor-sędzia śledczy w Grodnie oraz sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego w Grodnie i Tarnopolu. W przeciwieństwie do powojennych WSR-ów, przed 1939 r. sądy miały niezawisły charakter, były bardziej liczne i zajmowały się drobnymi sprawami lokalnymi. Nie zmienia to faktu, że Hryckowian był jednym spośród ponad 50 pracowników orzekających w komunistycznym WSR w Warszawie, który przed 1939 r. pracował w wojskowym wymiarze sprawiedliwości.

Podczas kampanii wrześniowej pełnił funkcję szefa Wojskowego Sądu Polowego 12 Podolskiej Dywizji Piechoty. Po klęsce wojny obronnej Hryckowian powrócił do Krakowa. W styczniu 1940 r. został aresz-



Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie

towany na ponad pół roku, w nie do końca rozpoznanych okolicznościach. Po odzyskaniu wolności zatrudnił się w zarządzie poczty niemieckiej w Krakowie. Funkcję tę pełnił do końca 1944 r. Jednocześnie zaangażował się w działania konspiracyjne w ramach Armii Krajowej. W pewnym momencie był nawet dowódcą szkieletowego batalionu AK zajmującego się niszczeniem niemiec-

kich urządzeń telekomunikacyjnych.

„Właściwa polityka”

W lutym 1945 r., po zajęciu Krakowa przez Rosjan, Hryckowian znalazł zatrudnienie w Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. W maju zgłosił się do miejscowej komendy uzupełnień i wkrótce powołano go do korpusu oficerów służby sprawiedliwości IWP w stop-

niu kapitana. W czerwcu 1945 r. został szefem Sądu Polowego 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty, a w lutym następnego roku - sędzią Wydziału Merytoryczno-Rewizyjnego ds. Szczególnych Najwyższego Sądu Wojskowego - NSW. Jako sędzia delegowany orzekał wtedy w procesach pokazowych w stołecznym WSR, m.in. w rozprawie przeciw Janowi Rzepeckiemu, pierwszemu prezesowi Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, i procesach przeciwko innym oficerom AK czy WiN. Kończyły się nierzadko wyrokami śmierci. W nagrodę za wierną służbę został odznaczony m.in. Medalem Zwycięstwa i Wolności oraz Krzyżem Partyzanckim.

Związki Hryckowiana z warszawskim WSR zostały usankcjonowane w marcu 1947 r., kiedy mianowano go szefem sądu. Jako jedyny w gronie personelu orzekającego przeszedł drogę z etatu sędziowskiego w centrali w dół, na szczebel rejonowy (zdarzało się podobny kierunek kariery, ale ze stanowisk nie-orzekających w centrali na orzekające w stolicy). Trudno jednak uznać to przejście za degradację: w końcu Hryckowian obejmował kierownictwo najważniejszej placówki tego typu w kraju.

Według Zygmunta Mączyńskiego, pracującego w tych latach w stołecznym sądzie

w charakterze aplikanta, nowy szef był - przynajmniej w porównaniu ze swoimi poprzednikami - „normalnym” i kulturalnym człowiekiem. Nie oznaczało to, by nie działał narzec utrwalania władzy „ludowej”. Jego poprzednik Władysław Garnowski już jako prezes Najwyższego Sądu Wojskowego wystawił Hryckowianowi jednoznacznie pozytywną opinię: „wkłada ogromną pracę i wysiłki, by powierzony sąd stosował właściwą politykę karną w zwalczaniu przestępstw niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa”. To on właśnie prowadził w marcu 1948 r. słynny proces rtm. Witolda Pileckiego, Tadeusza Płużańskiego, Marii Szelańskiej i innych, w którym zapadły (w instancji) trzy wyroki śmierci. Już wcześniej jako szef WSR skazał na śmierć m.in. Konrada Dybowskiego (kawalera Orderu Virtuti Militari, żołnierza AK i WiN) i jego ojca Władysława (dawnego adiutanta gen. Józefa Hallera).

W ten sposób Hryckowian realizował „właściwą politykę karną”. Postawa ta wciąż jeszcze była nagradzana: w 1948 r. przyznano mu Złoty Krzyż Zasługi. Wciąż jeszcze oceniano go bardzo pozytywnie, np. wiceprezes NSW pisał o nim: „odany idei władzy ludowej i ustrojowi ludowemu. Stosunek do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej -

pozytywny. Czynnym politycznie i klasowo. Posiada ponadprzeciętny zasób wiedzy z zakresu nauk marksistowskich i wydażeń politycznych”.

Obrońca

Formalnie opuścił stanowisko szefa warszawskiego WSR 30 sierpnia 1948 r., po czym wrócił do NSW: ponownie do wydziału ds. szczególnych, gdzie pracował m.in. razem z Beniaminem Karpińskim, pierwszym szefem stołecznego WSR.

Jednak jego AK-owska przeszłość dąła osobie znać (podobnie jak w przypadku Władysława Garnowskiego) w momencie stalinowskiej weryfikacji kadr, którą w wojskowej służbie sprawiedliwości prowadził przede wszystkim Zespół Centralny WP (m.in. z udziałem ówczesnego naczelnego prokuratora wojskowego Henryka Holdera i zastępcy prezesa NSW Oskara Karlinera). W wyniku prac zespołu w styczniu 1950 r. Hryckowian znalazł się na liście niepewnych politycznie oficerów przeznaczonych do usunięcia z wojska. Na tej podstawie szybko został przeniesiony do rezerwy (w stopniu podpułkownika).

Dzięki rekomendacjom byłych kolegów z NSW i obrońców wojskowych, z którymi współpracował jako sędzia, Hryckowian został niedługo potem wpisany na listę adwokatów Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, w Zespole Adwokackim nr 7. Bronił w wielu procesach organizowanych przez WSR w Warszawie: placówce, którą kiedyś kierował i w której orzekał. Taka zdumiewająca zamiana ról w ówczesnej organizacji służby „sprawiedliwości” nie była niczym niezwykłym. Jako obrońca uczestniczył m.in. w kolejnej słynnej rozprawie pokazowej: przeciw bp. Czesławowi Kaczmarkowi i innym. „Bronił” siostry Walerii Niklewskiej, namawiając ją prośbą i groźbą do przyznania się do wymyślonej winy. W tych czasach nie było większej różnicy między rolą sędziego, prokuratora, a obrońcy (choć zdarzały się wyjątki).

W kolejnych latach Hryckowian kontynuował karierę w samorządzie adwokackim. Od 1968 r. był członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Zmarł w 1975 r.



Płk Jan Hryckowian

FOT. ARCHIWUM

FOT. ARCHIWUM

©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

REYKJAVIK

Prezydent: Inflacja jest w głównej mierze spowodowana wojną

- Inflacja w Polsce jest w głównej mierze spowodowana przez wojnę w Ukrainie. Cieszę się, że dzięki skutecznym działaniom rządu w ciągu ostatnich miesięcy udajemy się tę inflację dusić - powiedział w środę prezydent Andrzej Duda, który przebywa z wizytą na Islandii.

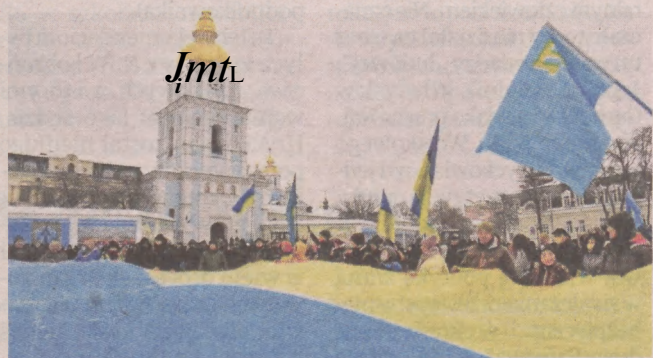
- Wszyscy znakomicie wiedzą, chyba nawet dzieci wiedzą, że jeżeli wzrastają koszty energii, to wszystkie koszty wokół wzrastają. Bo jeżeli rosną ceny paliw, to natych-

miast rosną ceny transportu, to natychmiast dostarczenie każdego towaru do każdego sklepu jest droższe niż było wcześniej - dodał prezydent.

GUS podał w poniedziałek, że ceny towarów i usług konsumpcyjnych w kwietniu wzrosły rok do roku o 14,7 proc., a w porównaniu do poprzedniego miesiąca o 0,7 proc. Wcześniej GUS informował, że inflacja w marcu 2023 roku wyniosła 16,1 proc. rdr.
Oprac. Anna Nagel | PAP

ASTANA

Kazachowie obawiają się Rosji



liczba mieszkańców Kazachstanu obawiających się rosyjskiej inwazji wzrosła niemal dwukrotnie w ciągu ostatnich sześciu miesięcy: z 8 do 15 procent - poinformowała w środę agencja Reutersa, powołując się na najnowsze badania opinii publicznej. Kazachowie obawiają się, że ich kraj podzieli losy Ukrainy.

WARSZAWA

Terlecki: To nie koniec propozycji

- Opozycjaniech się przygotowuje na najgorsze, bo to nie koniec propozycji PiS - powiedział w TVP Info szef klubu PiS, wicemarszałek Ryszard Terlecki, który zapowiedział kolejne konwencje programowe jego formacji oraz „lato konkretów”.

Sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski we wtorek w Studiu PAP pytany, czy

w najbliższym czasie można spodziewać się kolejnych propozycji programowych ze strony PiS, odpowiedział, że zaprezentowane w niedzielę elementy programu wyborczego to początek.

- To nie jest nasze ostatnie słowo. To są pierwsze elementy, które odsłaniamy. Będą kolejne - podkreślił.
Oprac. Anna Nagel | PAP

REYKJAVIK

- Potrzebujemy silniejszej obrony przed atakami rakietowymi Rosji oraz samolotów, które wzmocnią możliwości odpierania przeciwnika - oświadczył we wtorek na 4. Szczycie Głównych Państw i Szefów Rządów Rady Europy w Reykjaviku prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Dodał, że jeszcze rok temu Ukraina „nie mogła strącać większości rosyjskich rakiet”. Udało się to zmienić dzięki „jedności wspólnoty międzynarodowej”. PAP

99

*Potrzebujemy silniejszej obrony przed atakami rakietowymi Rosji
Potrzebujemy też samolotów*

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy

Opłaty za przejazd autostradą będą zniesione już od 1 lipca?

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zniesieniu opłat za autostrady zarządzane przez GDDKiA - poinformował podczas konferencji prasowej minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Projekt ustawy o zmianie o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym i niektórych innych ustaw, który we wtorek został opublikowany w wykazie prac legislacyjnych i programowych rządu, został przygotowany przez resort infrastruktury. Takie rozwiązanie zaproponował przed kilkoma dniami prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński.

- Rząd przyjął wśród projektów ustawy o zniesieniu opłat za autostrady zarządzane przez GDDKiA - powiedział minister infrastruktury Andrzej Adamczyk po posiedzeniu Rady Ministrów.

- Celem projektu jest zaniechanie poboru opłat za przejazd autostradą od pojazdów samochodowych o dopuszczalnej masie całkowitej nie przekraczającej 3,5 tony (czyli samochodów osobowych oraz motocykli) na odcinkach autostrad płatnych zarządzanych przez Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad - wskazano w projekcie.



- Autostrady muszą łączyć, a nie być barierami.
Stąd nasza zmiana - powiedział premier Morawiecki

Jak dodano, wprowadzenie całkowitego wyłączenia poboru opłat za przejazd autostradą jest „podyktowane potrzebami społecznymi bezpłatnego korzystania z autostrad płatnych zarządzanych przez organy państwowe”.

- Mam nadzieję, że opłaty za autostrady w zarządzie GDDKiA zostaną zniesione od 1 lipca - oświadczył minister Adamczyk.

Do projektu odniósł się również premier Mateusz Morawiecki, który poruszył ten temat na konferencji prasowej po posiedzeniu rządu.

- Budujemy autostrady przede wszystkim po to, żeby służyły ludziom, a nie żeby były maszynką do zarabiania pieniędzy dla niektórych. Otwarte bramki na autostradach najlepiej będą symbolizowały naszą politykę - powiedział premier.

Jego zdaniem większa dostępność autostrad przyczyni się również do poprawy stanu portfela Polaków, bo mniej będą wydawać na autostrady, ale także do poprawy stanu środowiska naturalnego, do zwiększenia bezpieczeństwa i komfortu jazdy.

- To jednocześnie oddaje charakter naszych rządów: zwiększanie dostępności i zmniejszanie obciążeń dla obywateli - wskazał.

Jak podkreślił premier, tak długo, jak autostrady były pewnym dobrem luksusowym, „tak można powiedzieć, że niedla wszystkich były dostępne”.

- My udostępniamy je dla wszystkich. Opłaty za autostrady są jedną z barier mobilności. Zwiększając mobilność, zwiększamy też szansę przedsiębiorców na pozyskanie dobrego pracownika, a szansę pracowników na uzyskanie jak najlepszej pracy. Autostrady muszą jak najwięcej łączyć, a nie być barierami i stąd nasza zmiana - powiedział Mateusz Morawiecki.

Prezes Rady Ministrów podkreślał, że rząd wie, jak zrobić, aby finanse publiczne były stabilne, a także jak najszybciej zmaterializować złożone wcześniej obietnice.

- Zamieniliśmy system rządów - rządów Platformy Obywatelskiej, czyli jak niektórzy mówią „oszust z PO”, na system realnej demokracji, czyli takiej, w której to, co rządzący mówią, to, co politycy obiecują, staje się faktem - mówił.

- My uważamy, że słowo dane wyborcom jest święte i staramy się robić wszystko, aby ten projekt, który obiecujemy, był realizowany - dodał. PAP

25 pseudokibiców z zarzutami w sprawie handlu narkotykami, pobic, kradzieży i wymuszeń

Marcin Koziestański
Kraków

25 osób, w większości związanych ze środowiskiem krakowskich pseudokibiców, usłyszało zarzuty dotyczące m.in. przemytu narkotyków, pobic, kradzieży i wymuszeń.

Na polecenie prokuratora Małopolskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Krakowie funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji oraz Karpackiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 18 osób w sprawie zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się m.in. obrotem znacznymi ilościami narkotyków. Kolejne 7 osób zostało doprowadzonych z aresztów śledczych i zakładów karnych.

Zatrzymania przeprowadzono na terenie województwa małopolskiego, świętokrzyskiego oraz podkarpackiego.

Zatrzymani to głównie pseudokibice klubów piłkarskich, którzy w ramach zorganizowanych grup przestępczych popełniali przestępstwa na terenie południowej Polski - głównie Małopolski i Podkarpacia. Wkrótce staną przed sądem.

Zarzuty dotyczą m.in. przestępstw narkotykowych, w tym udziału w obrocie

znacznymi ilościami narkotyków, rozbojów (w tym jednego, podczas którego podejrzeni zabrali pokrzywdzonemu gotówkę w wysokości 30 tysięcy euro), wymuszeń rozbójniczych, kradzieży z włamaniem (podczas której dokonali zaboru obrazu o wartości 50 tysięcy euro), jak również pobic z użyciem niebezpiecznych przedmiotów, do których dochodziło w Krakowie, Bielsku-Białej oraz w Niderlandach.

Zatrzymania przeprowadzono na terenie województwa małopolskiego, świętokrzyskiego oraz podkarpackiego.

Zatrzymania przeprowadzono na terenie województwa małopolskiego, świętokrzyskiego oraz podkarpackiego.

Były prezydent Francji Nicolas Sarkozy skazany na trzy lata więzienia

Oprac. Anna Piotrowska
Paryż

Nicolas Sarkozy został skazany przez sąd apelacyjny w Paryżu na trzy lata więzienia, w tym dwa lata w zawieszonym. Polityk nie będzie jednak odbywał kary w zakładzie karnym, tylko w domu.

Nicolas Sarkozy był prezydentem Republiki Francuskiej w latach 2007-2012. Jego proces dotyczył tak zwanej afery podsłuchowej, w której oskarżonego o korupcję i nadużywanie wpływow politycznych.

Prawnik byłego prezydenta Thierry Herzogi był sędzią Gilbert Azibert zostali skazani na te same wyroki. Sąd apelacyjny orzekł również trzyletni zakaz korzystania z praw oby-

watelskich przez Sarkozy'ego, a także trzyletni zakaz wykonywania zawodu dla Herzoga.

Sarkozy w styczniu 2020 r. był sądzony za próbę uzyskania tajnych informacji od sędziego sądu kasacyjnego Gilberta Aziberta. Obecny wyrok oznacza utrzymanie wyroku trybunału karnego. Komentatorzy podkreślają, że wyrok jest symboliczny, a rok nadzoru więziennego to surowa kara dla byłego prezydenta, która zniweczy jego polityczne ambicje.

Afera podsłuchowa polegała na tym, że Sarkozy komunikował się w 2014 roku z Herzogiem za pomocą tajnego telefonu w sprawie pozyskania danych procesowych w swojej sprawie pod fałszywą tożsamością - jako Paul Bismuth.

PAP



Sarkozy liczył na powrót do wielkiej polityki. Francuscy eksperci oceniają, że wyrok zniweczył jego plany

Dzicy lokatorzy zajmują domy w Hiszpanii

Kazimierz Sikorski
Madryt

W Hiszpanii szerzą się groźny proceder. Już nie tylko dzicy lokatorzy, ale też zorganizowane gangi polują na mieszkania cudzoziemców. Zajmują nielegalnie i trudnosie intruzów pozbyć

W Hiszpanii rośnie zjawisko nielegalnego zajmowania domów i mieszkań przez dzikich lokatorów. Najczęściej ofiarami tego procederu padają cudzoziemcy, przede wszystkim Brytyjczycy, którzy osiedlili się w tym kraju, ale nie tylko. Dotyka również miejscowych.

Jak się szacuje, w Hiszpanii każdego dnia ok. 40 domów zostaje przejętych przez squattersów. Można dotknąć absolutnie każdego właściciela nieruchomości.

- Mieszkam w Katalonii. Do stałam kredyt hipoteczny na mieszkanie (bliźniak) i chciałam je wynająć na jakiś czas. W 2020 roku wynająłam je; jedno piętro zajmowała jedna rodzina, a drugie trzyosobowa rodzina, która okazała się „okupami” (mieszkający w cudzych domach) - mówi Gala, która musi mierzyć się ze squattersami.

Kiedy lokatorzy na piętrze się wyprowadzili, ta rodzina została sama w całym mieszkaniu. Zmieniła zamki. Gdy policja przyjechała, a Gali wtedy nie było, dzicy lokatorzy powiedzieli, że zapłacili za sześć miesięcy. Policjanci powiedzieli Gali, że musi iść do sądu. Poszła i dodziś walczy o eksmisję, bez skutku.

Tego typu historie stają się coraz bardziej powszechne.

PAP

Powodziowy kataklizm w północnych Włoszech

Oprac. Aleksandra Jaros
Emilia-Romania

- Rzeczywistość przerosła najgorsze prognozy - tak przewodniczący władz regionu Emilia-Romania podsumował drugą w maju powódź w rejonie miast Forli, Cesena, Ravenna i Riccione.

Tak gigantycznych ulew nie notowano w regionie Emilia-Romania od ponad 90 lat. Włoskie media podkreślają, że powodziowy kataklizm powtórzył się w Emilii-Romanii po dwóch tygodniach. Na początku maja z powodu działania żywiołu zanotowano tam straty w wysokości miliarda euro.

Na liczenie tych najnowszych jest jeszcze za wcześnie, bo wiele miejscowości w dalszym ciągu znajduje się pod wodą. Rozgrywają się tam dramatyczne wydarzenia. Policjanci, brnąc w wodzie, przenoszą na plecach starsze osoby. W Forli w zalanym domu zginął starszy mężczyzna. W budynku stojącym blisko rzeki jego żona zdołała wejść na wyższe piętro i w ten sposób się uratowała, on jednak pozostał na dole.

W Faenzie wystąpiła z brzegów rzeka Lamone, a woda wdarła się do centrum miasta. Na dachy domów weszło wielu mieszkańców, by stamtąd wzywać pomocy. Na niektórych ulicach woda



FOT. PH. A. GIORGIO SALVATORI/EAST NEWS

Region Emilia-Romania w północnych Włoszech, zamieszkały przez prawie 4,5 mln ludzi, nawiedziły ulewy o sile nie notowanej tam od ponad 90 lat

sięgnęła poziomu najniższych pięter budynków.

W regionie ewakuowano ponad 900 osób, a kilka tysięcy mieszkańców czeka w gotowości. Zawieszono połączenia kolejowe na kilku ważnych trasach w rejonie Bolonii, Rawenny, Faenzy i Rimini.

Odwołano lekcje w wielu szkołach, a lokalne szpitale musiały przygotować się na możliwe podtopienia.

- Sytuacja jest naprawdę dramatyczna na wielu obszarach Emilii-Romanii - powiedział szef tego położonego

w północnej części kraju regionu Stefano Bonaccini. Jak zaznaczył, spadło nawet więcej deszczu niż podczas katastrofalnych opadów na początku maja.

Bonaccini zwrócił również uwagę na prognozy, wskazujące, że w najbliższych godzi-

W niektórych miejscach w regionie Emilia-Romania w ciągu 48 godzin spadło 150 litrów wody na jeden metr kwadratowy

nach może dojść do następnych ulew. Włoski minister obrony Guido Crosetto zalecił wysłanie wojska tam, gdzie będą go potrzebować lokalne władze.

Lawiny błotne wystąpiły w Marche i Abruzji.

W Wenecji ma zostać podniesiony system barier chroniących ją przed zalaniem.

W niektórych miastach zagrożonych niszczycielskim działaniem żywiołu miało w ciągu ostatnich 48 godzin spaść nawet 150 litrów wody na metr kwadratowy.

PAP

Olaf Scholz na szczycie Rady Europy zapewnił, że będzie popierać przystąpienie Ukrainy do UE

Oprac. Aleksandra Jaros
Rejkiawik

Kanclerz Niemiec Olaf Scholz, podczas inauguracji szczytu Rady Europy w Rejkiawiku zapewnił, że będzie popierać przystąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej.

Kanclerz Niemiec Olaf Scholz w swoim wystąpieniu zapewnił, że należy wspierać Ukrainę, dopóki nie zostanie osiągnięty „sprawiedliwy pokój”.

- Do tego czasu, jako Rada Europy, powinniśmy utrzymywać pomosty z przedstawicielami innej Rosji, innej Białorusi i tym samym zachować otwartą perspektywę demokratycznej, pokojowej przyszłości dla obu tych krajów bez względu na to, jak nieprawdopodobne może się to



FOT. JOHN MACDOUGALL/AP/EAST NEWS

- Wojna się skończy - mówił Olaf Scholz

nam dziś wydawać - stwierdził kanclerz Niemiec w Rejkiawiku.

- Patrząc na Rosję i Białorusi może się to dziś wydawać nie do pomyślenia. Ale w pewnym momencie wojna Rosji z Ukrainą się skończy - stwier-

dził Scholz, cytowany przez „Bild”.

- Najwyraźniej Scholz zdaje sobie sprawę, że jego apel może spotkać się ze sprzeciwem, szczególnie w Europie Wschodniej. Dlatego uzasadnił swoją inicjatywę: Odpowiada to naszemu roszczeniu o zapewnienie pokoju i wolności wszędzie na naszym kontynencie - dla każdego obywatela - skomentował portal tej niemieckiej gazety.

Kanclerz domagał się „konsekwentnego karania rosyjskich zbrodni wojennych na Ukrainie i systematycznego rejestrowania zniszczeń wojennych, wyrządzanych każdego dnia przez Rosję”, w czym ważną rolę mogłaby odegrać Rada Europy.

Scholz podczas swego wystąpienia zapewnił, że nadal będzie popierać przystąpienie

Ukrainy do Unii Europejskiej, podobnie jak państw Bałkanów Zachodnich, Mołdawii, a w przyszłości Gruzji. Podkreślił też, że Rada Europy to instytucja, której rola jest, w obliczu wojny w Ukrainie, jest „prawdopodobnie ważniejsza, niż kiedykolwiek wcześniej”.

Rada Europy została założona w 1949 roku, by stać na straży demokracji, praw człowieka i praworządności w Europie. Po inwazji na Ukrainę z Rady Europy została wykluczona Rosja, a Białoruś została zawieszona i jest reprezentowana na szczycie w roli obserwatora. Ukraina natomiast jest członkiem Rady Europy od połowy lat 90. - przypomina dpa. Najnowszy szczyt odbył się dopiero po raz czwarty w ponad 70-letniej historii Rady Europy.

PAP

pod**PARAGRAFEM****W ŚRODKU****Mechanoskopia i kryminalistyka.** Bez tej specyficznej dziedziny żadne śledztwo nie ruszy z miejsca.
str. 10**„Szpicbródka” wzorem dla kasiarzy.** Przedwojenni włamywacze też mieli swoich brązowych idoli.
str. 11**ZA TYDZIEŃ****Dwa skoki a la „Riffi”
po bydgosku**

W 1955 r. na ekrany wszedł kryminał „Riffi”, opowieść o misternym skoku na kasę. W Bydgoszczy „Riffi” było realiem, i to dwukrotnie.

**KRÓTKO****W KINACH****Strzeżcie sięmatki
chrzestnej!**

Od 26 maja w polskich kinach komedia „Mafia Mamma” w reż. Catherine Hardwicke. Główną bohaterką jest Kristin (Toni Collette), która ma wrażenie, że życie jest już wyczerpane. Dzieci wyfrunęły z gniazda, a mąż od dawna wolidziobać poza domem. Gdy z Włoch nadchodzi wiadomość o śmierci dziadka, Kristin wyrusza na pogrzeb, który wywróci jej życie do góry nogami. Uroczy staruszek przed śmiercią uczynił Kristin jedyną spadkobierczynią swojego biznesu. Dziadzi był szefem groźnej mafijnej rodziny, a jego śmierć zaostriżyła apetyt konkurencyjnych rodów.
Is

FESTIWAL**Kryminalnie we
Wrocławiu**

Tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Kryminału potrwa w stolicy Dolnego Śląska od 31 maja do 4 czerwca. Jego zwieńczeniem będzie ogłoszenie siedmiorga laureatów Nagrody Wielkiego Kalibru. W tym roku na liście autorów do NWK znalazły się 23 nazwiska, od Bochusa Krzysztofa, autora „Wirtuoza” (wyd. Skarpa Warszawska), po Zaborowską Martę, autorkę „Debiutantki” (wyd. Czarna Owca). Informacje: festiwal.portalkryminalny.pl.
bb

URODZINY**85. lato Lawrence’a
Blocka**

24 czerwca 1938 r. w Buffalo urodził się Lawrence Block - amerykański pisarz, autor powieści i opowiadań kryminalnych, najbardziej znany z serii książek o takich postaciach, jak walczący z alkoholizmem prywatny detektyw Matthew Scudder, sympatyczny włamywacz Bernie Rhodenbarr i safandulowaty poszukiwacz przegód Evan Tanner. Znany jest także w Polsce, np. w 2018 roku W.A.B. wydało jego tom „W świetle i w mroku. Opowiadania inspirowane malarstwem Edwarda Hoppera”,
mg

**To nie żart, to napad. O przestępcach
ćwokach u progu III RP**

W 1997 r. na ekrany wszedł komediowy „Kiler” Juliusza Machulskiego, z główną rolą Cezarego Pazury. Kto wie, ilu marzących o sławie i wielkich pieniądzach uczyło się na nim przestępczego fachu

Agnieszka Smogulecka
redakcja@polskatimes.pl

Wydawałoby się, że w tych przestępstwach nie można dopatrzeć się niczego śmiesznego. A jednak były sprawy, przy których nawet policjanci pękali ze śmiechu.

Przepisy skonstruowane są jasno: przestępca może mówić, co mu ślina na język przyniesie, możesz bronić przed zarzutami w każdy możliwy sposób, a rolą śledczych jest udowodnienie mu winy. Nic dziwnego, że większość poli-

cjantów jest przyzwyczajona do „bajeczek” opowiadanych przez podejrzanych. Czasami jednak i oni nie są przygotowani nato, co słyszą. Przenieśmy się w czasy początków III RP.

Naiwny aż do bólu

- Nie ma co ukrywać. Czasami nie wiadomo: śmiać się, czy płakać - tłumaczyli wówczas wielkopolscy stróżowie prawa. - Chyba nie ma miesiąca, żeby przestępcy nie zaskakiwali nas swoimi niebanalnymi pomysłami, kompletną głupotą albo niewyobrażalnym wręcz pechem - dodawali.

Przykłady można by mnożyć. My wybraliśmy te najgłośniejsze.

„Zrobię to nad ranem, bo wtedy wszyscy smacznie śpią, a przecież o to nam chodzi, prawda?” - pisało planach włamania poznaniak. I wymieniał, co musi zabrać, aby kradzież się powiodła. Policjanci, gdy znaleźli zeszyt, nie mogli uwierzyć w to, co widzą. Dlatego Krzysztof K., przestępca, który pisał pamiętnik, ciągle wspominał kryminalni z poznańskiego Grunwaldu.

- A najdziwniejsze jest to, że on sam do nas przyszedł - przypominają policjanci. I opowia-

dają tę zdumiewającą historię nie wiadomo który już raz.

Krzysztof K. (na wolności od kilku miesięcy) przyszedł do komisariatu, by zgłosić, że tym razem on został ofiarą. Twierdził, że uzbrojeni mężczyźni ukradli mu telefon i torbę z dokumentami. Mieli zadzwonić, by umówić się na zwrot łupu. Policjanci przygotowali zasadzkę. W umówione miejsce pojechali razem z nim. Okazało się, że mężczyźni nie byli uzbrojeni, bo nie byli przestępcami, ale budowlancami, którym Krzysztof K. oddał teczkę i telefon jako zapłatę za wykonaną pracę.

Mieli oświadczenie podpisane przez mężczyznę, w którym, aby odzyskać swoje rzeczy, zobowiązywał się wpłacić należną im gotówkę. Policjanci zajrzeli do teczek, na której tak zależało Krzysztofowi K., agdy zobaczyli w niej pieczętki różnych firm, postanowili sprawdzić, czy nie mają do czynienia z fałszerzem. W jego mieszkaniu znaleźli kolejne pieczętki, lewe dokumenty oraz pamiętnik.

Na większości stron mężczyzna opisywał zwykłe, codzienne sprawy.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

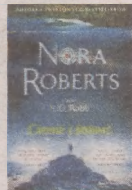
rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Horror na stacji kosmicznej

Odkąd Lucy Poplasky wróciła z misji NASA, myślała tylko o tym, aby znów znaleźć się na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Nareszcie jej się to udaje. Jako dowódczyni ekspedycji mierzy się jednak z tajemniczą awarią, która zagraża życiu załogi.

Jakub Szamalek, „Stacja”, wyd. W.A.B., Warszawa 2023, cena 45,99 zł



Tamte lata spędzone w Dublinie

Porucznik Eve Dallas wkrocza w niebezpieczny, pełen cieni świat przeszłości swego męża. Gdy bada zwłoki kobiety, znalezione w Washington Square Park, Roarke dostrzega wśród gapiów osobę, którą zna z dzieciństwa spędzonego na ulicach Dublinia.

Nora Roberts, „Cienie i śmierć”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2023, cena 49,90 zł



To wszystko musi się źle skończyć

Trzynastoletnia Duchess opiekuje się pięcioletnim bratem, a także własną dysfunkcyjną matką Star. Próbując ich chronić, nieumyślnie rozpoczyna łańcuch zdarzeń, które będą miały tragiczne konsekwencje nie tylko dla jej rodziny, ale także dla całego miasteczka.

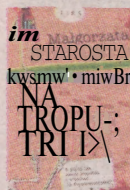
Chris Whitaker, „Koniec jest początkiem”, wyd. W.A.B., Warszawa 2023, cena 49,90 zł



Cena zapłacona za samotność

Upalne lato w miasteczku Bledsoe w stanie Georgia. 12-letnia Kay Whitaker czuje się osamotniona i zmęczona atmosferą w domu – bezrobotnym ojcem, emocjonalnie nieobecna matką i zamkniętą w sobie siostrą. I wtedy poznaje Andy'ego Webbera.

Patroek Lo, „Dziewczeta z mokrądeł”, wyd. Harde, Warszawa 2023, cena 44,90 zł



Kurpie jako idealne miejsce zbrodni

A gdyby tak rzucić wszystko i wyjechać... na Kurpie? Sensacyjne zwroty akcji, intryga zaplątana jak sznur bursztynowych koralów, kurpiowskie klimaty i opowieści pani Jolinki to tylko wierzchołek tego, co kryje się w tej przeczabawnej, znakomitej komedii kryminalnej.

Małgorzata Starosta, „Na tropie trupa”, wyd. Lira, Warszawa 2023, cena 44,99 zł



Zabawy w zbrodnię doskonałą

Sześć morderstw. Sto stron. Miliony możliwych kombinacji... ale tylko jedna jest prawdziwa. Czy potrafisz rozwiązać morderczą zagadkę Torquemady? Do tej pory udało się to nielicznym. Czy dołączysz do tego elitarnego grona?

Edward Powys Mathers, „Żuchwa Kaina”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2023, cena 46,90 zł

I tak was wszystkich kiedyś dopadnę. A wtedy...

Sprzątacze wie, że właśnie w tym, co ludzie wyrzucają, kryją się ich najgłębsze sekrety. A on umie interpretować każdy wyrzucony przedmiot i wykorzystywać do znajdowania ofiar.

„Około piętnastej słońca, ale chłodnego popołudnia, jak wielu innych pracowników, przebrany w cywilne ubranie, wychodził z zajezdni przedsiębiorstwa komunalnego, by wrócić do domu.

Właśnie tak widywało się sprzątaczącego mężczyznę: po zdjęciu stroju roboczego wkładał ubrania, które kupował w supermarkecie, wybierając te najmniej rzucające się w oczy. Preferował neutralne kolory. Zazwyczaj były to jasne dżinsy i wiązane ciemne buty, ciemnoszary sweter i niebieska albo biała koszula, do tego jasnoszara kurtka z poliestru z dopinanym kapturem nawypadek deszczu.

Tego dnia miał ze sobą czarną torbę naramię.

Przesiadał się co najmniej cztery razy, by dotrzeć do peryferyjnej dzielnicy, w której mieszkał, choć wystarczyłoby tylko jeden autobus. Nie miał specjalnego powodu, by wybierać tę okrężną drogę, był po prostu przezorny.

Wysiadł na tym co zawsze przystanku i idąc ze spuszczoną głową i rękami w kieszeniach, ruszył przez plac, który służył jako podwórce dla otaczających go bloków. Z torbą, objającą się rytmicznie obiodro przy każdym kroku, mijał chmary biegnących za piłką dzieciaków, rozgrywających najróżniejsze mecze na zaimprovizowanych boiskach, które wyznaczono niepewnymi pociągnięciami kredy na asfalcie. Stojące przy murkach grupki kobiet paliły papierosy i rozmawiały między sobą albo przez telefon w niezrozumiałych językach, niektóre huśtając wózki, inne przesadnie gestykulując. Mężczyźni dyskutowali z boku, pozornie spokojnie, niemal wszyscy z piwem w ręce. Z głośników zaparkowanych samochodów z opuszczonymi szybami dobiegała mieszanina rytmów i melodii. Pośród tych hałaśliwych i krzykliwych ludzi sprzątaczący mężczyzna był obcy. To on był nieznajomy i powinien rzucać się w oczy. Tymczasem nikt go nie witał, nikt nawet na niego nie spojrział. Właściwie powinien powstrzymać się od przechodzenia między nimi, by nie zostać zauważonym, ale już dawno zorientował się, że nie nie ryzykuje: jego

obecność była całkowicie ignorowana, niczym pojawienie się karalucha na zabawie tanecznej. Kiedyś cierpiał z tego powodu, ale potem zmienił zdanie. Ile osób miało taką moc? To odróżniało go od zwykłych śmiertelników.

Jestem niewidzialny, pomyślał. Wszedł na jedną z klatek dużego bloku, na którego dachu umieszczony był zbiornik na wodę. Wsiadł do jedynej działającej windy i wjechał na siódme piętro. Jego mieszkanie było ostatnie w głębi wąskiego i ciemnego korytarza. By dostać się do środka, musiał otworzyć trzy zamki, które zainstalował tego samego dnia, gdy się tu wprowadził. Z kieszeni kurtki wyjął mały blaszany brelok w kształcie czółgu, z przyczepionymi do niego kluczami, i zaczął otwierać zasuwy.

Przekroczył próg i z uczuciem ulgi odciął się od świata pancerną przegrodą.

Przestrzeń do jego dyspozycji to ledwie dwa pokoiki i ciemna łazienka. Pierwsze pomieszczenie służyło za pokój dzienny i kąpiel kuchenny; była kanapa, która co wieczór zamieniała się w łóżko. Drugi pokój mieścił się za zielonymi drzwiami o trzech panelach z polerowanego mosiądzu.

Te były zamknięte na klucz. Opierając się wciąż plecami o drzwi wejściowe, sprzątaczący mężczyzna czekał. Zgiełk z osiedlowego dziedzińca docierał tu stłumiony wraz z odgłosami włączonych telewizorów, domowych kłótni i płaczu niemowląt. Ale już po kilkunastu sekundach w jego głowie pojawił się przyjemny szum i wszystkie dźwięki zniknęły.

Przez oknoszący się przyćmione światło, bo okleiste szyby matowym plastikiem. Nie interesował go widok betonowych bloków, ale przede wszystkim nie mógł znieść myśli, że sąsiadzi mogliby go szpiegować. Kiedy jego oczy przyzwyczyły się do ograniczonego oświetlenia, rozejrzał się uważnie, by sprawdzić, czy pod jego nieobecność nie było intruzów. Tylko ktoś zdolny przechodzić przez ściany mógłby się tu dostać, a potem wyjść bez kluczy, lecz instynkt i tak kazał mu wszystko skontrolować. Nie posiadał nic wartościowego, żadnego komputera czy telewizora.

Ponieważ nie miał do kogo dzwonić, nie potrzebował nawet komórki. Jeśli chodzi o pieniądze, to przedsięwzięcie przelewało mu pensję na konto pocztowe, z którego pobierał tylko niezbędne minimum.



DONATO CARRISI

Włoski scenarzysta, pisarz i dramaturg. Absolwent prawa ze specjalnością w kryminologii i behawiorystyce. W 2018 r. otrzymał nagrodę włoskiej Akademii Filmowej – odpowiednik amerykańskiego Oscara.

Niemniej jednak przeszkadzała mu sama myśl, że ktoś obcy mógłby naruszyć albo, co gorsza, zanieczyścić jego prywatną przestrzeń. Lecz wszystkobyło tak, jak zostawił, gdy o świcie wyszedł do pracy. Każdarzec była dokładniejsza swoim miejscu.

Przed wszystkim nastole pośrodku pokoju. Pod obrusem w kwiatoschowane były różne przedmioty.

Sprzątaczący mężczyzna zdjął buty, wspinając się na piętach, i zostawił je ustawione równo przy wejściu. Dopiero potem wszedł do jedynej pomieszczenia, z którego korzystał. Zrzucił z ramienia torbę, zawiesił na kołku na ścianie i podszedł do małej dwudrzwiowej szafy. Otworzył lewą część, zdjął ubrania, po czym niektórzy napółkach, a inne powiesił. W samych niebieskich slipach i białych skarpetkach zatrzymał się na chwilę przed własnym odbiciem w lustrze, umieszczonym na wewnętrznych drzwiach szafy. Bezwłose i tłustawe ciało, zbytszerokie biodra, piegowata cera usiana małymi znamionami, okulary krótkowidza i bardzo starannie uczesane rudawe włosy. A może wskoczysz do wody?

Potrząsnął głową i zamknął drzwi szafy, by przegnać tę myśl. Wziął długi fartuch z ciemnego plastiku, założył go przez głowę i wrócił do czarnej torby. Bez pośpiechu odsunął suwak, zagłębił rękę w jej miękim brzuchu i wyjął torbę z odpadami bio, którą zabrał rano spod numeru 23. Trzymając ją za jeden koniec, ruszył w kierunku stołu.

Podniósł wolną ręką obrus w kwiaty, odsłaniając to, co pod sobą skrywał.

Od lewej do prawej ułożono starannie na blacie w rządach siedem otwartych puszek z karmą dla kotów i trzy opakowania chrupek, cztery przełamane ampułki środka na robaki dla kotów, słoiczek po przeterminowanym kremie przeciwzmarszczkowym z pożywką resztką na dzień, wyciśniętą do końca tubką maści na cellulit, blister, w którym brakowało ośmiu tabletek na odchudzanie, podarte rajstopy wyszczu-

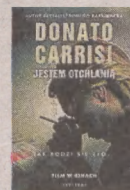
plające, kilkanaście plastrów do depilacji pokrytych ciemnymi włoskami, flakon farby do włosów w kolorze platynowy blond, wykorzystany w trzech czwartych, zużyta różowa szczoteczka do zębów, dziewiętnaście zgniecionych paczek popapierosach mentolowych Vogue, niedziałająca już jaskrawozielona zapalniczkę marki Bic, opróżnione trzy butelki po wodce marej jakości, dwie duże plastikowe butelki potoniku, starą receptę na lek przeciwłękowy Lorazepam 20 mg w kroplach do przyjmowania trzy razy na dzień, trzy puste buteleczki po lorazepamie w kroplach, kartę do doładowania telefonu ze zdrapanym srebrnym paskiem, magazyny plotkarskie i plik paragonów, które spał kamerką. W końcu pudełko zapałek z reklamą lokalu rozrywkowego.

Blue. Sprzątaczący mężczyzna przyglądał się tym skarbowi zgromadzonemu przez ostatnich sześć tygodni, pochodzącym z domu pod numerem 23. Wybrał te przedmioty z wielką skrupulatnością, odrzucając całą resztę i opierając się na prostym założeniu, które opanował na przestrzeni lat.

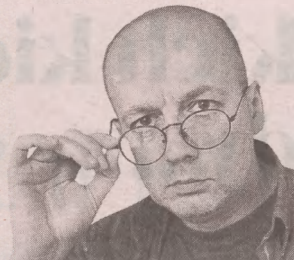
Śmieci wyrzucane przez człowieka opowiadają jego prawdziwą historię. Bo, w przeciwieństwie do ludzi, śmieci nie kłamią.

Wiele można wywnioskować z tego, co ludzie wyrzucają. W gruncie rzeczy dla sprzątaczącego mężczyzny był to sposób wchodzenia w relacje z innymi osobami. Lecz nie ze wszystkimi. Interesowały go wyłącznie jednostki podobne do niego.

Samotne (...)."



Donato Carrisi, „Jestem otchłanią”, wyd. Albatros, Warszawa 2023, cena 41,90 zł

Mariusz
Grabowski

MECHANOSKOPIA I ŚLEDZTWO

Mechanoskopia kryminalistyczna jest - najkrócej mówiąc - działem techniki kryminalistycznej zajmującym się badaniami śladów powstałych wskutek wzajemnego, mechanicznego oddziaływania na siebie różnych przedmiotów i ustaleniem tożsamości narzędzi przestępstwa na podstawie śladów pozostawionych przez ten narzędzia.

Identyfikacja narzędzi

Znaczną część badań mekhanoskopijnych stanowią badania mechanicznych urządzeń zamykających, takich jak zamki drzwiowe, samochodowe i kłódki, pod kątem oceny ich sprawności technicznej oraz ustalenia sposobu ich otwarcia metodami niekonwencjonalnymi.

Ale pracowni mekhanoskopii policji polskiej zajmują się również identyfikacją narzędzi przestępstwa na podstawie pozostawionych przez nie śladów mechanicznego działania, takich jak łomy użyte do rozzerwania kłódek, nożyce użyte do przecięcia prętów krat bądź pałaków kłódek.

Autentyczność numerów

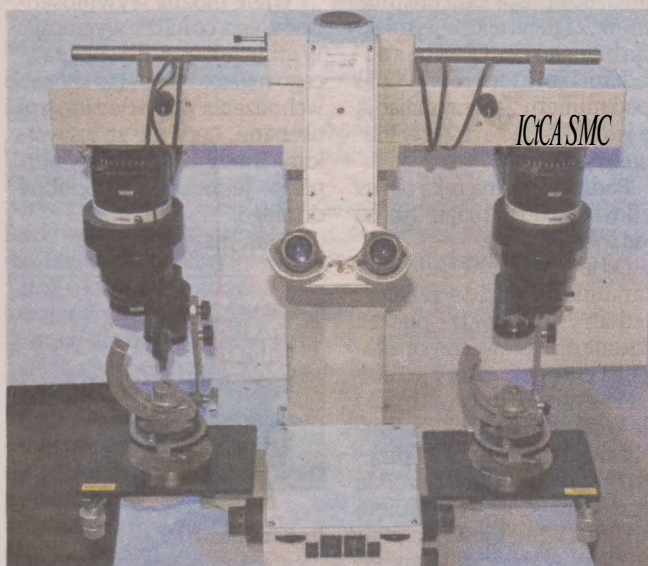
Badania wstępne oceny przydatności śladów do identyfikacji przeprowadza się zwykle przy użyciu mikroskopu stereoskopowego typu Leica MZ6, natomiast badania identyfikacyjne wykonywane są przy użyciu mikroskopu porównawczego Leica DMC, który umożliwia bezpośrednie porównywanie dwóch obrazów: dowodowego oraz porównawczego, a także ustalenie zgodności lub odmienności indywidualnych cech charakterystycznych porównywanych śladów.

W pracowni wykonywane są także badania autentyczności numerów identyfikacyjnych naniesionych na różnych podłożach, a w szczególności badania autentyczności numerów identyfikacyjnych pojazdów (tzw. VTN).

Fizyka i chemia

Mechanoskopia wykorzystuje również różnego rodzaju zjawiska fizyczne i chemiczne (np. fluorescencyjna analiza rentgenowska) charakterystyczne dla wybranych materiałów, z jakich zbudowany jest przedmiot - czytamy w pracy Tadeusza Hanauska i Karola Sławika „Wprowadzenie do kryminalistyki i kryminologii”. Okazuje się, że np. bardzo częstą metodą identyfikacji szkła jest badanie jego współczynnika załamania (refrakcji).

Taki współczynnik może być określony nawet dla małej próbki o średnicy nie większej niż średnica ludzkiego włosa.



Mikroskop stereoskopowy – podstawowe narzędzie pracy biegłych od mekhanoskopii



PRZESTĘPSTWO NIERZADKO TOWARZYSZY MU PRZYPADEK ALBO ABSURD

„To nie żart, to napad!”, czyli o przestępcach ćwokach u progu III RP

Ciąg dalszy ze str. 8

Policjantów jednak zainteresowała ta część, złożonych w trójkątkartek, na których autor starannie wykaligrował: „top sykret”. Otworzyli i... na moment zamarli. Był tam opis włamań, wyłudzeń kredytów, kradzieży rowerów i lewych podłączeń do telefonów sąsiadów (policjanci sprawdzili w rejestrach, znaleźli zgłoszenia opisywanych przestępstw). Krzysztof K. wrócił więc za kratki. Włamania, które zaplanował na jednej z kartek, nie udało mu się dokonać.

Fryzjer? Spożywcak?

W kolejnej opowieści mamy październikowy wieczór w Lublinie. Włamywacze obrali celski sklep jubilerski - i przystąpili do pracy. Takich amatorów jak

oni można szukać ze świecą w dłoni... Przestępcy nawet nie zrobili rozpoznania terenu. Efekt? Zamiast do jubilera włamali się do skromnej harcówki (na której od lat wisił stary szyld złotnika). Na dodatek jeden z nich nie zauważył, że kolega uciekł i łupy podawał... dzielnicowemu.

Policjant wracał właśnie do domu. Od strony kompleksu sklepów usłyszał podejrzany hałas. Postanowił sprawdzić, co się dzieje. W pomieszczeniach harcerzy zauważył odgiętą kratę, szybko więc zaalarmował kolegów. Sam podszedł bliżej. Wtedy w oknie pojawiła się sylwetka złodzieja.

- Bierz to! - usłyszał dzielnicowemu i zobaczył, jak ubrany w dres mężczyzna wpycha mu do rąk torbę z laptopem. Włamywacz dopiero po chwili zorientował się, że stoi przed nim

nie wspólnik, tylko funkcjonariusz, którego znał z widzenia. - Oczy zrobiły mu się niemal jak pięcioletki - wspominał później dzielnicowemu Andrzej Misztal.

Złodziej był jednak zdesperowany: próbował wyskoczyć przez okno. Ale znów wpadł prosto w ręce policjanta.

Wiosną 2010 r. podobną wpadkę zaliczył przestępca z Pleszewa. Mieszkańcy powiadomili policję o niepokojących hałasach w zakładzie fryzjerskim. Gdy nadjechał patrol, złodziej był jeszcze w środku. Na widok mundurowych najpierw stanął jak wryty, później próbował schować się za szafą. Na przesłuchaniu z rozbijającą szczerością wyznał, że nie chciał włamać się do fryzjera, tylko do pobliskiego sklepu spożywczego, po alkoholu i papierosy.

- Był tak załamany pomyłką, że przyznał się do czterech wcześniejszych włamań - opowiadał Dariusz Zawistowski z KPP w Pleszewie. Kilka tygodni później znów informował o tym samym włamywaczu. Tym razem mężczyzna trafił do „spożywcza”, ukradł papierosy, ale zranił się w rękę. Wpadł, wypatrzony przez obsługę monitoringu. - Doprawdy dziwi konsekwencja, z jaką stara się sprostać pomyłce - komentował Zawistowski.

Przypominało to trochę fabułę popularnego w Polsce serialu „Gang Olsena”. W trzecim odcinku („Jadąc do Jutlandii”) Egon z kumplami postanowili zdobyć poniemiecki skarb z bunkra w Jutlandii, w zachodniej części Danii. Wydaje się, że wszystko pójdzie dobrze. Problemy zaczynają się w chwili, gdy okazuje się, że Egon, Kjeld



Wydaje się, że dla wielu (przestępców inspiracją był także popularny w Polsce w latach 80. serial duński „Gang Olsena”

i Bennynie są jedynymi, którzy planują zdobycie drogiego łupu. Gang dzieli się łupem z pomagającym mu właścicielem złomowiska, lecz sam zostaje z fałszywymi dolarami.

Trzy dni w kominie

Podobnie wyjątkową głupotą wykazał się włamywacz z Wrocławia. 22-latek przeszedł po gzymsie starej kamienicy do mieszkania sąsiadki. Wykorzystał niedomknięte okno na drugim piętrze i wszedł do środka. Uszykował sobie telefon komórkowy i kilkadziesiąt złotych. Problem pojawił się, gdy chciał wrócić (tą samą drogą) do siebie. Młodzieniec przestraszył się wysokości, próbował więc otworzyć drzwi. Bez skutku. Nie mogąc uciec, zadzwonił ze skradzionego telefonu po pomoc... do policji. Próbował funkcjonariuszom wmówić, że wszedł do mieszkania, bo chciał się ukryć przed pijanymi kolegami.

Do komina natomiast wszedł, ale nie potrafił wyjść, 49-latek w Szczecinie. Wybrał komin pustostanu - prawdopodobnie chciał wyciągnąć z niego metalowe akcesoria. Strażakom, którzy go wyciągnęli, powiedział, że chciałgaścić przewody elektryczne, a policji, że poślizgnął się i wpadł do komina, kiedy pił piwo.

- Znajdował się na dnie szybu na wysokości około 8 metrów. Ratownicy dotarli do niego poprzez wykuty

otwór w ścianie na drugim piętrze budynku - mówił Bogusław Mosgała ze szczecińskiej straży.

49-latek skarżył się, że spędził w kominie trzy dni. Czy naprawdę tak było? Nie wiadomo. Znalaziono go po anonimowym telefonie od kobiety, która twierdziła, że w pustostanie bezdomni wypalają kable. Bezdomnych nie było, ale zza ściany dobiegało tajemnicze stukanie.

Przez własną głupotę rękę policji wpadł mężczyzna, który jechał po pijanemu samochodem przez Szamotuły. Jego rover wpadł w poślizg i zjechał do rowu, a podchmielony kierowca zaczął szukać pomocy. Prosił o wyciągnięcie auta kierowców ciężarówek, później skierował się do dwóch mężczyzn, którzy siedzieli w osobowym aucie. Mężczyźni pojechali z nim. Autanie udało się im wyciągnąć z rowu. Wyciągnęli natomiast legitymacje służbowe, bo wyczuli od pechowego kierowcy woń alkoholu. Byli to kryminalni z szamotulskiej policji.

W organizmie podejrzanego stwierdzono 1,5 promila alkoholu. Jego rover natomiast był jeszcze kilka razy wykorzystywany do kradzieży paliwa.

„Nie wygłupiaj się”

Na pocieszenie dla kierowcy można dodać, że nie był pierwszym, który tak głupio wpadł. Ta historia zdarzyła się w Po-

znaniu, gdzie dwóch mężczyzn zostało zaczepionych przez paru chłopaków. Młodzieńcy byli agresywni, grozili, chcieli dostać portfele. Gdy ich „ofiary” sięgnęły za pazuchę, sądzili, że chcą wyjąć portfele. Nic z tego. Mężczyźni wyciągnęli broń i legitymacje. Byli to policjanci wywiadowcy.

Innym razem uczestnik stłuczki, także w Poznaniu, obawiając się przyjazdu policji, poprosił o pomoc świadków zderzenia. - Przechowajto dla mnie - powiedział motocykliście obserwującemu zajście i dał mu woreczek z białym proszkiem. Gdy przyjechała drogówka, motocyklista przedstawił się powiedział o narkotykach. Był policjantem.

Wszystko to jednak nic w porównaniu z pechem, jaki prześladował 25-latek z powiatu obornickiego, który napadał na ludzi wstolicy Wielkopolski. Za pierwszym razem mu się udało. Podbiegł do przechodnia, wyciągnął broń, zażądał pieniędzy z telefonu. Dostał

tycznie doszło do przestępstwa. A jednak!

Kobieta została porwana wiosną. Sposób? Na stłuczce. Jednak zapierwszym razem się nie udało. Nadjechali inni kierowcy, czyli potencjalni świadkowie. Drugiego dnia napastnik (ucharakteryzowany „na wieśniaka” - w roboczym ubraniu, z przyklejonymi wąsami i w soczewkach zmieniających kolor oczu oraz koszykiem słodczy) spróbował ponownie. Mówił, że chce przeprosić za kolizję. Wepchnął kobietę do auta. Gdy wyciągał broń, zahaczył ręką okoszą ze słodczy. Broń mu upadła. Odnalazł ją. Kobieta była tak zdezorientowana, że nie próbowała uciekać. Została zamknięta w piwnicy. Gdy on żądał okupu, ona znużona czytała pocztówki, jakie znalazła w domu. Później, podczas przesłuchania bezbłędnie podała adres wynajętego domu. Seria błędów porywacza nieudacznika szybko doprowadziła do jego schwytania.

Ale nie tylko przestępcy

PRZEKONANIE, ŻE WSZYSCY PRZESTĘPCY MAJĄ PRZEBIEGŁOŚĆ ARSENEA LUP/NA, ZAŚ STRÓŻE PRIMA I OSHERLOCKA HOLMESA, JEST ZŁUDZENIEM

je. Później jego szczęście się skończyło. Kolejna ofiara po prostu go wyśmiała.

- Byłem na spacerze z psem, w drewniakach. Facet był jakiś dziwny. Wyciągnął pistolet zabawkę i krzyczał, żeby mu dać kasę - pan Jerzy z Poznania z bronią obeznany jest jak rzadko kto, zresztą jest członkiem klubu strzeleckiego. Od razu zorientował się, że bandzior nie ma prawdziwego pistoletu.

- Rozejrzałem się dookoła. Byłem przekonany, że znajomi robią mi dowcip. Sądziłem, że obserwują zajście albo je filmują. Powiedziałem więc, „nie wygłupiaj się”. A on zaczął krzyzczeć, że mnie zabije. Wtedy ja też zacząłem na niego krzyczeć, że ma spadać razem z tą zabawką. Ityle. Uciekł - wspomina pan Jerzy.

Wkrótce jednak napastnik pojawił się wpunkcie lotto. Próbował straszyć kasjerkę, ale ta natychmiast włączyła alarm. Napastnik znów musiał salwować się ucieczką. Później przyznał, że planował kolejny napad. Zrażony porażkami, nie zdecydował się jednak na wprowadzenie planu w życie.

Czytając pocztówki

Niezwykły pech prześladował również mężczyznę, który chciał okupu za uwolnienie porwanej kobiety. Historia brzmiała tak nieprawdopodobnie, że policjanci z Bydgoszczy nawet zastanawiali się, czy fak-

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL POMORSKI



„Szpicbródka” po aresztowaniu przez Policję Państwową. Częstochowa, 1930 rok

„Szpicbródka” wzorem dla przedwojennych kasiarzy

W 1934 roku przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanął 37-letni Kazimierz Wiśniewski, słynny zawodowy kasiarz z Poznania.

W grudniu 1933 r. Wiśniewski włamał się do firmy Musolff, gdzie rozpruł ogniotrwałą kasę i wykradł z niej 1500 zł. Działalność wtedy z jakimś Józefem Maćkowiakiem. Maćkowiak skończył marne, bo trzy miesiące później razem z Wiśniewskim włamali się do siedziby wójtostwa w Janowcu. Tam nakrył ich mieszkający w budynku Jakub Sieradzki.

Zbudzony podejrzanymi szmerami zszedł do biura, gdzie zastał dwóch osobników. Zażądał, żeby się poddali, a kiedy złodzieje nie zareagowali, wystrzelił do jednego z nich, raniąc go w udo. Maćkowiak trafił do szpitala w Żninie, gdzie zmarł, a śledczy wpadli natrop Wiśniewskiego. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleźli cały arsenał specjalistycznych narzędzi, które posłużyły jako dowody w sprawie.

Zapatrzony w Mistrza

Jak donosił „Kurier Bydgoski”, Kazimierz Wiśniewski przed sądem zachowywał się z taktem i był pewny siebie. „Robił wrażenie człowieka inteligentnego i był dobrze ubrany. Do winy się nieprzyznał, poza włamaniem w Janowcu. Przed sędzią na stole znajdował się cały arsenał narzędzi kasiarskich” - pisał dziennik. Kasiarza skazano na cztery lata więzienia i 5 lat utraty praw publicznych i honorowych prawobywatelskich.

Wiśniewski miał w swojej kasiarskiej pracy wzorować się na słynnym „Szpicbródce”, którego proces w wrześniu 1932 r. pasjonował całą Polskę. Do 47-letniego Stanisława Cichockiego przewiśno w tym czasie już nie pasowało. W sądzie, choć doprowadzony zaresztu, pojawił się doskonale ogolony i fryzowany (z zawodu Cichocki był fryzjerem). Swoją złodziejską karierę rozpoczynał już w wieku 18 lat. Siedział w więzieniach w Kijowie, Petersburgu i „co lepszych” w Polsce.

„Szpicbródka” ferajna

Na ławie oskarżonych zasiadli też współnicy „Szpicbródki”, w tym znany w półświatku Adam Stempel, były współwłaściciel kabaretu „Czarny Kot”. W sądzie podawał, że jest przedsiębiorcą i właścicielem magazynu obuwi. Był też Wacław Daszkiewicz, ps. Kwadratowy - ze względu na tuszę i niski wzrost, bracia Majcherkiewiczowie, atakże przedstawiciele wyznania mojeszowego: Abel Gruncwaj i Nuta Woginiak, obaj finansujący przedsięwzięcia gangu „Szpicbródki”.

Znakomitością w tym gronie był także Jan Rawicz-Weiss, absolwent elitarniejszokoły handlowej w Krakowie, elegancki (na sali rozpraw ubrany był w „nieposzlakowanej świeżości garnitur”) właściciel ziemski, znany zafer w warszawskim Banku Handlowym, gdzie, do spółki z prokuratorem Rulskim, opróżnił cudze skrytki. Za skradzione pieniądze przestępcy duet założył modną w stolicy restaurację Oaza.

Jak się okazało, na usługach szajki był też były monter Banku Polskiego oraz panie: Eugenia Mirecka i Kazimiera Domańska, oskarżone o paserstwo. **Maciej Myga**

My w ogóle nie imprezujemy. Może to się zdarza dwa, trzy razy w roku

Marina Łuczenko w Pudełku o tym, jak bawisz się z mężem Wojciechem Szczęsnym Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 76

Beata Ścibakówna o przyjaźni z córką

Od kilku miesięcy głośno w mediach o aktorskich podczynaniach córki Jana Englerta i Beaty Ścibakówny – Heleny Englert. Teraz mama opowiedziała o relacjach z córką w „Co za tydzień”. – Jesteśmy przyjaciółkami, ale jednak nie pozwalałam sobie wejść na głowę – stwierdziła Beata Ścibakówna.



Zawód: szpieg

TVN 7, 20:00

Jeśli w ciągu doby weteran CIA, Nathan D. Muir (Robert Redford), nie odbije swego młodszego kolegi po szpiegowskim fachu, byłego podopiecznego Toma Bishopa (Brad Pitt), ten pożegna się ze światem. Zaczyna się walka z czasem, ale i macierzystą agencją wywiadowczą, która odmawia pomocy.

Wszystko zostanie w rodzinie TV Puls, 20:00

Zakochani w sobie Sonia i Franek zapraszają znajomych na wakacje do hotelu, którego właścicielem jest ojciec Sonii. Franek planuje oświadczyć, ale wcześniej musi przekonać do siebie zaborczego ojca dziewczyny. A to nie jest proste...

Po katastrofie Super Polsat, 21:05

W wyniku wypadku lotniczego Roman (Arnold Schwarzenegger) traci rodzinę. Załamany, szuka zemsty i sprawiedliwości. Jego celem staje się pracownik kontroli ruchu lotniczego, którego błąd spowodował katastrofę.

Ulubięcy Ameryki Polsat, 22:10

Gwen i Eddie to najstojniejsza para w życiu prywatnym i na ekranie. Gdy ich romans, który śledziły miliony wielbicieli, kończy się zerwaniem, do akcji wkroczyć muszą szef promocji i nieśmiała asystentka. Tylko oni mogą przekonać Eddie'ego i Gwen, by wspólnie promowali swój ostatni film...

Maciej Stuhr

o relacjach z ojcem

Aktor był gościem podcastu Wojewódzki & Kędziński. Nie zabrakło w nim oczywiście pytania o ojca aktora. – My mamy teraz w ogóle całkiem nową relację, ponieważ mój tato jest już bardzo starszym panem. Miał dwa lata temu dość mocny wylew, jest innym człowiekiem niż był.

Michał Koterski

okradziony w hotelu

Aktor był niedawno w Wiedniu ze spektaklem „Mayday 2” i przytrafiła mu się przykra przygoda: został okradziony w hotelu. Koterski wracał z zakupów i zostawił torbę w recepcji. Złodzieje opróżnili ją i oddali obsłudze. W ten sposób aktor stracił prezenty, jakie kupił bliskim, o wartości 150 euro. Nie zgłosił tego policji. „Posłużę się cytatem: »Jak człowiek traci pieniądze, to nie traci nic, jak traci zdrowie, to traci coś, ale jak straci charakter, to traci wszystko« – podsumował na Instagramie.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Pozioomo:

- 3) surowiec na oscypki,
- 10) profesor z książki Brzechwy,
- 11) pojawia się w starym zamczysku,
- 12) eliminuje piłkarza z gry,
- 14) filmowy bohater w masce,
- 15) przenośnie o młodym pokoleniu,
- 16) piesek z polskiej kreskówki,
- 19) mieszanina związków chemicznych,
- 23) budynek zgromadzenia zakonnego,
- 27) rzeka na Dalekim Wschodzie,
- 28) przedmiot symbolizujący jakieś pojęcie, ideę,
- 29) rodzaj ręcznej harmonii,
- 30) ceramika wytwarzana z kaolinu,
- 33) stara zużyta miotła,
- 37) głęboko skrywana tajemnica,
- 38) w ptak z długą szyją,
- 39) cztery ..., czyli samochód osobowy,
- 40) model Seata jak hiszpańska wyspa,
- 41) zniekształcenie, zeszepeczenie.

Pionowo:

- 1) odgłos nienaoliwionych wawiasów,
- 2) imię Sand, ukochanej Chopina,
- 3) chętką na coś słodkiego,
- 4) dośrodkowanie w piłce nożnej,
- 5) ptak z australijskiego stepu,
- 6) główny składnik alkoholi,
- 7) egipski bóg świata zmarłych,

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Horoskop dzienny radzi nie odkładać na później planów - nawet jeśli wyda Ci się, że niektórych nie będziesz w stanie zrealizować.

Ryby (19.02-20.03)

Możesz sobie pozwolić na odrobinę szaleństwa. Horoskop na dziś uspokaja, że raczej nie narazi Cię to na przykre konsekwencje.

Baran (21.03-19.04)

Nie opieraj się jedynie na telefonie i mediach społecznościowych. Horoskop dzienny na czwartek radzi postawić na bezpośrednie kontakty.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10						11		
		12			13			
14						15		
			16	17		18		
19	20	21	22			23	24	25
				27				
28						29		
30	31	32					33	34
37							38	
39							40	
			41					

GŁOS
w prenumeracie
z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 75

H	R	A	B	S	T	W	O	-	J	A	G	I	E	N	K	A
O	-	R	-	K	-	S	U	M	A	-	S	-	I	-	O	G
T	-	O	-	L	-	I	S	T	-	S	W	A	T	-	E	-
D	A	N	I	E	-	O	R	B	I	T	A	-	O	D	M	E
O	-	I	-	P	O	L	O	-	R	Z	U	T	-	O	K	
G	R	A	T	-	O	B	R	A	Z	A	-	A	K	C	J	A
O	-	O	-	S	-	O	-	S	-	E	-	U	-			
G	N	O	M	-	L	E	K	N	A	B	O	L	-	P	E	R
D	K	-	A													
B	O	-	A	C	Z											
A	-	I	-	H	-											
R	E	E	B	O	K											
C	-	R	-	D	-											
I	S	K	R	A	-											
S	-	A	-	K	A	L	-	F	O	R	N	-	A	-	A	

8) celowe poświęcenie pionka w szachach,

9) gruby pisak w piórniku,

13) wśród drapieżnych ptaków, orzeł przedni,

17) wolne stanowisko pracy,

18) składana podczas tańca,

20) rząd lamp w teatrze,

21) dawniej strzelanina,

22) 2:2 na boisku piłkarskim,

24) muzyczny system pracy,

25) drzazga pod paznokciem,

26) postać w sztuce teatralnej,

30) kartka w katalogu bibliotecznym,

31) ma trudności z wymową,

32) bałagan na biurku ucznia,

34) rzeczy konkretne,

35) element kwiatu wytwarzający pyłek,

36) grzyb jadalny, kuzyn borowika.

Kierowcy znów będą mogli zbijać swoje punkty karne. Spadnie ciśnienie na drogach?

Marek Weckwerth
Polska

W parlamencie trwają prace nad złagodzeniem karania kierowców za wykroczenia drogowe. Przewinienia będą można odpokutować, zapisując się na specjalny kurs.

Mowa o łagodzeniu zasad punktacji karnej za wykroczenia, bo ta została zdecydowanie zaostrzona 17 września 2022 roku. Od tej pamiętnej daty maksymalna liczba punktów, jakie można otrzymać jednocześnie od policji czy inspekcji transportu drogowego, wzrosła z dziesięciu do 15. A dozwolony limit punktów na koncie kierowcy posiadającego prawo jazdy od ponad roku wynosi 24 (poniżej roku - 20).

Zatem prawdopodobieństwo utraty prawa jazdy dramatycznie wzrosło, a do starostw powiatowych trafia więcej wniosków o zatrzymanie uprawnień.

Dla wielu kurs będzie zbawieniem

Liczba przyznawanych punktów nie zostanie zmniejszona, ale raz na pół roku będzie można zapisać się na kurs redukujący liczbę punktów o sześć. To - mówiąc wprost - powtórka z rozrywki, bowiem tak było przed 17 września ubiegłego roku i taki system kierowcy chwaliли sobie, choć musieli za tę przyjemność płacić kilkaset złotych. Teraz też tak będzie (cena została wstępnie ustalona na 500 zł).

Trzeba będzie tylko zapisać się na stosowny kurs dowybranego przez siebie wojewódzkiego ośrodka ruchu drogowego.

Zainteresowani kierowcy już pytają o to kiedy kursy ruszą. Muszą jeszcze trochę poczekać - można się spodziewać, że nowe przepisy wejdą w życie pod koniec lata lub na początku jesieni.

Ustawodawca chce także, aby punkty karne były kasowane automatycznie już po roku, czyli tak jak było



FOT. MAREK WECKWERTH

Za wykroczenia na drogach nadal będą grozić poważne sankcje, ale system punktacji karnej zostanie nieco złagodzony

przed 17 września 2022 r. Teraz są to dwa lata. I planowana jest dodatkowa dogodność: zatrzymane prawojazdy będzie zwracane automatycznie, bez konieczności składania wniosku.

Mandaty zostaną po staremu

Wartość mandatów nie zostanie zmniejszona. Nadal za ciężkie przewinienia prze-

ciwko bezpieczeństwu pieszych, np. za wymuszenie na nich pierwszeństwa na oznakowanym przejściu czy nawet za wyprzedzanie bezpośrednio przed zebraami (nawet gdy nie ma na nich pieszego), należy się i tak zostanie 1500-złotowy mandat i 15 punktów karnych. Naprzykład aż 2500 zł i 15 punktów wotrzymał kilkadziesiąt kierowca z Warszawy pę-

dzący przez kujawsko-pomorskie drogą krajową nr 10 przez Kolankowo 170 km na godz., w miejscu, gdzie można jechać do 90.

Tyle że 15 punktów będzie sobie można - jak wspomnieliśmy - raz na pół roku zmniejszyć o sześć.

Przeciwnicy tej regulacji prawnej wskazują słabe strony projektu - spodziewane pogorszenie bezpieczeństwa na drogach, skoro kierowcy już nie będą musieli mieć się aż tak na baczności. Wskazują na poprawę statystyk wypadków od chwili wprowadzenia bardziej restrykcyjnych przepisów i kar.

- Po zaostrzeniu kar za wykroczenia drogowe kierowcy zaczęli generalnie jeździć wolniej, rozważniej, bezpieczniej. To widać gołym okiem, a policyjne statystyki tylko potwierdzają, że tak jest. Ale te nowe przepisy nie wzięły się znikąd, są wynikiem analiz sytuacji na polskich drogach. Dlatego po złagodzeniu kar można się spodziewać pogorszenia staty-

styk - mówi Jerzy Kociszewski, wiceprezes stowarzyszenia Kierowca.pl, były długoletni szkoleniowiec kierowców.

Skarżą się kierowcy zawodowi

Pan Jerzy dodaje, że restrykcje wprowadza się z powodów... gospodarczych, bowiem to kierowcy zawodowi w dużej mierze stanowią o sile polskiej ekonomii. A to właśnie oni ze względu na ogromną ilość godzin spędzanych za kierownicą są najbardziej narażeni na sankcje za wykroczenia drogowe.

Do polityków różnych opcji od wielu miesięcy wpływały alarmujące sygnały od kierowców zawodowych, a zwłaszcza ich pracodawców. W firmach przewozowych brakuje rąk do pracy, co przy tak wysokim ryzyku utraty uprawnień do kierowania pojazdami tylko problem pogłębia. Dla samych kierowców utrata „papierów” jest jednoznaczna z utratą prawa do wykonywania zawodu, który jest dla nich jedynym źródłem utrzymania. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59848 8103
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 914813 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- FINANSE/BIZNES
- ZDROWIE
- BANK KWATER
- MATRYMONIALNE
- ŻYCZENIA
- ROLNICZE
- HANDLOWE
- NAUKA
- USŁUGI
- ZWIERZĘTA
- RÓŻNE
- TOWARZYSKIE
- MOTORYZACJA
- PRACA
- TURYSTYKA
- ROŚLINY, OGRODY
- KOMUNIKATY
- GASTRONOMIA

Nieruchomości

MIESZKANIA-KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, spadkach, 602-738-759

MIESZKANIA-ZAMIENIĘ

ZAMIANA/KUPNO mieszkań zadłużonych, dopłata, 602-738-759

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA 571 M2 SPRZEDAM POŁCZYŃ ZDRÓJ 602742814

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie
695-640-611

USŁUGI

KONSERWACJA oodwozi. 883080883.

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIKA DO SKLEPU OGRODNICZEGO ZATRUDNIMY KOSZALIN ;94/3422660

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

AUTOPROMOCJA

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, wykończenia, 515201109.

REMONTY całociowe, 792 834 494 GK

USŁ łazienki, hydraulika 696498391.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 100 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łoż. +TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA, tanie pokoje z łoż. 603-471-715

Matrymonialne

PAN pozna Panią do lat 50. Słupsk i okolice. 666-619-876

SAMOTNI stanu wolnego zapraszamy do kontaktu z biurem matrymonialnym 576169 247. Zgłoszenie Pań bezpłatne.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

REKLAMA 0010817432

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2023, poz. 344) informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału przy ul. Potulickiej 2/ul. Księcia Sambora 4 wywieszone zostały wykazy:

- garażu przeznaczonego do najmu w drodze bezprzetargowej nr 26 o pow. 24,66 m², zlokalizowany w budynku garażowym nr 30 na osiedlu w Cybowie (dz. nr 1128/7 o pow. 0,4179 ha, KW nr KOI D/00021797/3)
- lokalu mieszkalnego, przeznaczonego do sprzedaży w drodze ustnych przetargów nieograniczonych, położony w miejscowości Rosnowo, w budynku nr 12, 320904_2, Manowo, obr. 0063, Rosnowo, id. dz.: 320904_2.0063.226/20 o pow. 0,0938 ha, id. budynku: 320904_2.0063.10_BUD, KW nr KOIK/00046550/8, lokal nr 19 o pow. 33,22 m², do lokalu przynależy piwnica o pow. 6,49 m², udział w częściach wspólnych budynku i gruntu 241/10000.

Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 91 447 2034 lub 91 447 2029.

Oddział Regionalny AMW w Szczecinie,
70-230 Szczecin, ul. Potulicka 2,
tel.(4891) 447 20 00, fax (4891) 488 47 95,
e-mail: marketing.szczecin@amw.com.pl www.amwkom.pl

Nie przegap piątku

Kościołotrup marzy o przyjaźni, a tępy wojak tępi system

Anria Czerny-Marecka
Słupsk

W najbliższą sobotę (20 maja) w Tęczy zobaczycie spektakl: „Ignatek szuka przyjaciela” w reżyserii Anny Pawelskiej. A za tydzień - „Szwejk” dla dorosłych.

Ignatek to sympatyczny kościołotrup. Sam jednak uważa się za brzydkiego... W dodatku jest szkieletem - ciężko w takiej sytuacji znaleźć przyjaciół. Pierwsze wyjście do szkoły, do przedszkola - to zawsze spotkanie nowych ludzi, wśród których trzeba odnaleźć siebie. Dzieci same decydują: komu podać rękę, z kim kopać piłkę, dzielić klocki. Sytuacja ta może być bardzo trudna, zwłaszcza jeżeli po raz pierwszy doświadczasz odrzucenia. Historia Ignatka to opowieść o ważnym patrzeniu i o odkrywaniu piękna w tym, co dookoła. Uczy konfrontować marzenia z rzeczywistością i doceniać to, co nas spotyka.

Spektakl dla widzów od lat 3. Sobota, 20 maja, godz. 11.

Powrót „Szwejka”

W ramach Czwartków Dorosłego Widza 25 maja o godzinie 19 Tęcza pokaże „Szwejka” w reż. Joanny Zdrady. To spektakl dla młodzieży i dorosłych, uznany za jedno z najlepszych przedstawień lalkowych se-



„Szwejka” obejrzymy w Tęczy / w czwartek, 25 maja

zonu 2018/2019 (ankieta recenzentów miesięcznika „Teatr”).

„Joannie Zdradzie znakomicie udało się przełożyć istotę dzieła Haška - radykalną krytykę autorytarnego systemu, który tępi indywidualizm i samodzielne myślenie, nie rezygnując zarazem z tego, co tak w przygodach Szwejka kochamy, czyli ironii i sytuacyjnego humoru, będącego pokłosiem błyskotliwych językowych gier (...). Adaptacja powieści Haška,

zrealizowana (przynajmniej szczerze) ze zdumiewającym jak na możliwości małego teatru w mniejszym mieście rozmachem, jest spektaklem, który nie odżegnujesię od korzeni i codzienności Tęczy (lalki, w fascynującym wydaniu, są tu obecne), ale zarazem stawia odważny krok w nowym kierunku. Świetne przedstawienie Zdrady przekonuje, że to kierunek słuszny” - to fragment recenzji Anny Jazgarskiej, teatralny.pl.

Kolejne spektakle dla dzieci

Sobota, 20 maja, godz. 11 - „Ignatek szuka przyjaciela”;
Sobota, 27 maja, godz. 11 - „Sąsiedzi”;
Sobota, 3 czerwca, godz. 11 - „Pan Kuleczka”;
Sobota, 10 czerwca, godz. 11 - „Pan Kuleczka”;
Sobota, 17 czerwca, godz. 11 - „Niedźwiedź i Masza, czyli gdzie moja kasza”.

Bilety do kupienia w kasie Teatru Lalki Tęczy na portalu Biletyna.pl. ©R

KRÓTKO

MULTIKINO

Czwartek z filmową opowieścią



Dzisiaj, 18 maja o godzinie 19 w ramach cyklu filmowego „OFFowe czwartki ze Storytel” w Multikiniewidzowie będą mogli zobaczyć przedpremierowo „Daliland” - filmo ekscentrycznym mistrzu, który przygotowuje wystawę w Nowym Jorku. Produkcja wejdzie do kin 19 czerwca. MARA

SŁUPSK

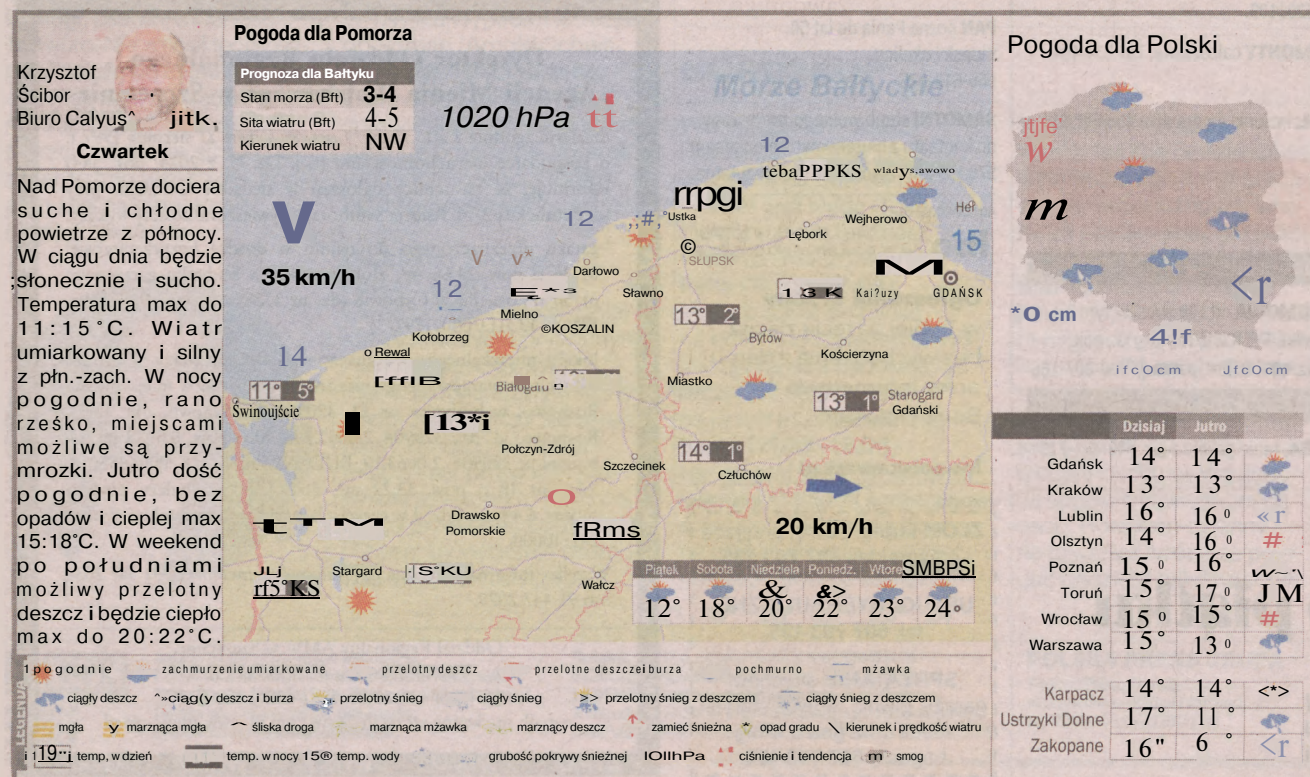
Weekend z dokumentami

W dniach 19-21 kino Rejs w Enceku zaprasza na Weekend z 20. Millennium Docs Against Gravity.

Harmonogram seansów:
19 maja godz. 18 - „Całeto piękno i krew” (portret Nan Goldin, legendarnej fotografki);
19 maja godz. 20.15 - „I król rzekł: Co za fantastyczna maszyna!” (o rozwoju kultury obrazu od camery obscury po współczesne aparaty fotograficzne);

20 maja godz. 18 - „Lynch / Oz” (watkii postaci kultowej książki dla dzieci w dziełach amerykańskiego reżysera);
20 maja godz. 20.15 - „Prawy chłopak” (historia 22-letniego Antka, konserwatysty z Wrocławia);
21 maja godz. 16 - „Siostrzeństwo świętej sauny” (o estońskich saunach);
21 maja godz. 18 - „Świat po pracy” (o tym czy praca ma jeszcze dla nas jakieś znaczenie). MARA

POGODA



SŁUPSK

Sukcesy i porażki wywiadu



Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej zaprasza na kolejne spotkanie w ramach Historycznych Czwartków. Odbędzie się on dzisiaj, 18 maja o godzinie 15 w sali 26 Akademii Pomorskiej przy ul. Arciszewskiego 22a. Jego tematem będą sukcesy i porażki polskiego wywiadu: jak pol-

scy szpiedzy i agenci radzili sobie w m Rzeszy i czy zapuszczali się do Stół, czyli przedwojennego, niemieckiego Słupska. Spotkanie poprowadzi dr Tomasz Częścik, gościem będzie prof. dr hab. Piotr Kołakowski z Instytutu Historii Akademii Pedagogicznej. MARA

Josue, Skóraś, Gual, Grosicki, Tudor. Kto był najlepszy?

Jakub Maj
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Pięć zawodników powakymianonajlepszego piłkarza ekstraklasy 2022/23. Nominację dostali: Josue (Legia), Skóraś (Lech), Gual (Jagellonia), Grosicki (Pogoń) i Tudor (Raków).

Kilka dni temu PKO BP Ekstraklasa przedstawiła 25 nazwisk piłkarzy, którzy powalczą o nagrody indywidualne za dobiegający właśnie koniec sezonu ligowego 2022/23.

Na liście znaleźli się przedstawiciele dziesięciu klubów. Na początku włodarze ligi zaprezentowali pięć kategorii i wyróżnionych graczy w każdej z nich.

Bramkarz sezonu

- Frantisek Piach (Piast Gliwice);
- Zlatan Alomerović (Jagellonia Białystok);
- Vladan Kovacević (Raków Częstochowa);
- Filip Bednarek (Lech Poznań);
- Kacper Tobiasz (Legia Warszawa).

Obronca sezonu

- Fran Tudor (Raków Częstochowa);
- Ariel Mosór (Piast Gliwice);
- Stratos Svamas (Raków Częstochowa);
- Joel Pereira (Lech Poznań);
- Virgil Ghita (Cracovia).

Pomocnik sezonu

- Josue (Legia Warszawa);
- Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin);
- Lukas Podolski (Górnik Zabrze);
- Bartosz Nowak (Raków Częstochowa);
- Michał Skóraś (Lech Poznań).



Zdaniem wielu dziennikarzy największe szanse na zdobycie statuetki ma Josue z Legii Warszawa

Napastnik sezonu

- Marc Gual (Jagellonia Białystok);
- Jesus Imaz (Jagellonia Białystok);
- Mikael Ishak (Lech Poznań);
- Adam Zrelak (Warta Poznań);
- Bartłomiej Pawłowski (Widzew Łódź).

Trener sezonu

- Marek Papszun (Raków Częstochowa);
- Kosta Runjaić (Legia Warszawa);
- Aleksandar Vuković (Piast Gliwice);
- Dawid Szulczek (Warta Poznań);

- John Van den Brom (Lech Poznań).

We wtorek w na oficjalnej stronie ekstraklasy zaprezentowana została jeszcze jedna kategoria - „Piłkarz Sezonu 2022/23”. O bardzo cenną nagrodę indywidualną powalczą również pięciu zawodników: Josue, Kamil Grosicki, Marc Gual, Michał Skóraś i Fran Tudor.

Josue to serce Legii Warszawa. Przez Portugalczyka przechodzi niemal każda akcja stołecznego klubu. 32-latek w sezonie 2022/23 na swoim koncie ma 12 bramek i 5 asyst. W ostatnich dniach pojawiły się informac-

je, że Josue jest coraz bliżej przedłużenia umowy z Legią, na co bardzo liczą warszawscy kibice.

Kamil Grosicki to najważniejszy zawodnik Pogoni Szczecin, która ma duże szanse, żeby zakończyć sezon na podium. Skrzydłowy zgromadził do tej pory 12 bramek oraz 7 asyst i w dalszym ciągu zamierza walczyć o miejsce w reprezentacji Polski.

Marc Gual z Jagiellonii pewnie zmierza po koronę króla strzelców ekstraklasy z 16 bramkami na swoim koncie. Hiszpan radził sobie tak dobrze, że po napastnika zgłosiła się Legia, która zakontraktowała piłkarza jeszcze przed końcem rozgrywek. 27-latek od przyszłego sezonu będzie wicebronią barw „Wojkowych”.

Michał Skóraś bardzo dobrze zaczął karierę po Kubie Kamińskim, który odszedł z Lecha Poznań do Bundesligi. Młody skrzydłowy strzelił w tym sezonie 9 bramek i zanotował 2 asysty. Po zakończeniu rozgrywek Skóraś przeniesie się do belgijskiego Club Brugge. Według doniesień medialnych kwota jego transferu oscyluje wokół 8 milionów euro.

Ostatnim nominowanym jest Fran Tudor, czyli przedstawiciel świeżo upieczonego, nowego mistrza Polski - Rakowa Częstochowa. Chorwat ma 2 bramki i 7 asyst i był w tym sezonie jednym z kluczowych elementów układanki trenera Marka Papszuna.

Kto zdobędzie nagrodę dla najlepszego zawodnika ekstraklasy? Tego dowiemy się w poniedziałek, 29 maja. Początek Gali Ekstraklasy zaplanowano na godzinę 20. ©©

Barlinek Industria Kielce gra o swój szósty turniej Finał 4 Ligi Mistrzów

Paweł Kotwica
pawel.kotwica@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Barlinek Industria Kielcegra dziś swój szósty awans do Finał 4 Ligi Mistrzów. Rywalem jest węgierski Telekom Veszprem. W pierwszym meczu był remis 29:29.

- Obiecuję wam, że tu wrócimy i zdobędziemy ten puchar - mówił w czerwcu ubiegłego roku w Kolonii kapitan kieleckich piłkarzy ręcznych Alex Dujszebajew. Jego drużyna przegrała wtedy finał Ligi Mistrzów z Barcą po rzutach karnych, a zadecydowało o tym jego nieskuteczny rzut. Aby mieć szansę na spełnienie obietnicy już w tym roku, Barlinek Industria Kielce musi dziś pokonać węgierski Telekom Veszprem. Początek spotkania w Hali Legionów o godzinie 18.45, transmisja na Eurosporcie 1 i na Player.pl.

Drużyna z Kielca w Finał Four Ligi Mistrzów grała dotąd pięć razy. Trofeum zdobyła raz:

w 2016 roku, po niesamowitym finale zakończonym rzutami karnymi. Jej rywalem była wtedy ekipa z Veszpremu, która w finałowym turnieju, rozgrywanym w niemieckiej Kolonii, gościła siedem razy, ale nigdy nie wygrała tych rozgrywek. Tylko raz zdarzyło się, że nasz zespół dotarł do ćwierćfinału, ale gonie przebrnął.

W pierwszym meczu ćwierćfinału rozgrywek 2022/23, rozegranym w ubiegły czwartek w Veszpremu, padł remis 29:29. Jeśli w Hali Legionów również zdarzy się remis, o awansie do Finał Four zdecyduje konkurs rzutów karnych.

- W meczu z tak klasowym rywalem będą decydowały warunki w obronie. Po spotkaniu w Veszpremu dostawałem dużo pochlebnych opinii, że zagraliśmy bardzo dobrze, że mecz się dobrze oglądało. A przecież nie wygraliśmy. Teraz, aby wygrać, musimy zagrać perfekcyjnie - mówi drugi trener Barlinek Industarii Kielce Krzysztof Lijewski. ©©



W Veszpremie kielczanie zremisowali 29:29 i są bliscy awansu do Finał 4. Na zdjęciu Alex Dujszebajew

Ile zarabiają Polacy w amerykańskiej MLS? Najwięcej dostaje Świderski

Jakub Maj
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. MLS opublikowała listę płac swoich zawodników. Polacy zarabiają dużo, ale niosa w czołówce ligi. Na pierwszym miejscu jest Karol Świderski: inkasuje on ponad dwa miliony dolarów.

Ujawnione zostały zarobki wszystkich piłkarzy amerykańskiej ligi MLS. Na pierwszym miejscu znajduje się reprezentant Szwajcarii Xherdan Shaqiri. Skrzydłowy inka-

suje ponad 8 mln dolarów rocznie. Tuż za nim uplasował się Lorenzo Insigne, którego kontrakt opiewa na 7,5 mln dolarów. Podium uzupełnia Javier Hernández, który zarabia 7,4 mln dolarów.

Na liście znaleźli się także polscy zawodnicy, którzy występują w amerykańskich rozgrywkach. Liderem jest Karol Świderski, który zarabia 2,3 mln dolarów rocznie. Nie wiele mniej, bo 2,1 mln dolarów, otrzymuje Mateusz Klich, który przeniósł się do Stanów Zjednoczonych

kilka miesięcy temu. „Polskie” podium w USA zamyka klubowy kolega Świderskiego, Kamil Józwiak, który zarabia 1,2 mln dolarów.

Zarobki Polaków w MLS

1. Karol Świderski (Charlotte FC) - 2 258 000 dolarów;
2. Mateusz Klich (DC United) - 2 093 588 dolarów;
3. Kamil Józwiak (Charlotte FC) - 1 217 000 dolarów;
4. Kacper Przybyłko (Chicago Fire) - 1 212 504 dolary;
5. Jarosław Niezgodą (Portland Timbers) - 1 019 244 dolary;

6. Mateusz Bogusz (Los Angeles FC) - 650 000 dolarów;
7. Jan Sobociński (Charlotte FC) - 351 250 dolarów.

Powyższe kwoty naprawdę mogą robić wrażenie. Dla porównania, Arkadiusz Milik w jednym z najlepszych klubów Europy (Juventus) zarabia około 4,5 mln euro rocznie. W przeliczeniu daje to nam ponad 4,8 mln dolarów. Różnica między Milikiem a np. Świderskim jest niewielka, biorąc pod uwagę jakość drużyn z oceanem.

Kolejnym przykładem na to, że amerykańskie kluby bardzo dobrze płacą, jest podwyżka, którą dostał Mateusz Klich. Środkowy pomocnik w Leeds United mógł liczyć na około 1,5 mln euro, czyli 1,6 mln dolarów. 32-latek mimo swojego wieku zarabia obecnie ponad 2 mln dolarów rocznie.

W obecnym sezonie MLS jak na razie najlepiej radzi sobie wspomniany Świderski. Strzelił on dotąd trzy gole i zaliczył dwie asysty w dziesięciu meczach. Dorzucił także

po jednym golem i ostatnim podaniu w dwóch spotkaniach US Open Cup.

Nieźle radzi sobie również jego klubowy kolega Kamil Józwiak. Coprawda Polak był jeszcze niedawno krytykowany za brak liczb, ale obecnie może pochwalić się dwiema bramkami i czterema asystami w dziewięciu spotkaniach MLS. W rozgrywkach US Open Cup były piłkarz Lecha Poznań zdobył natomiast dwa gole w dwóch spotkaniach. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Skakali o Puchar Rektora Akademii Pomorskiej;

LEKKOATLETYKA. W miniony weekend w Słupsku odbyły się mistrzostwa Polski w sztafetach. Imprezą towarzyszącą był Mityng Skoków o Puchar Rektora Akademii Pomorskiej w Słupsku.

W ramach mityngu rywalizowano w konkurencjach skok w dal, trójskok i skok wzwyż. Sporo czołowych lokat wywalczyli zawodnicy AML Słupsk.

W rywalizacji mężczyzn w skoku w dal zwyciężył Jakub Wilczewski z AML. W najlepszej próbie uzyskał odległość 6,92 m. Łupem słupskich zawodników padł także trójskok. Najlepszy był Szymon Wziętek z wynikiem 14,20 m, a drugą lokatę zajął Kevin Małek, który pokonał odległość krótszą o 25 cm. W skoku wzwyż mężczyźni triumfowali Hubert Bartoszewicz z UKS

OSoT Szczecin z wynikiem 178 cm. Druga lokata przypadła Kacprowi Kreftowi z AML, który pokonał poprzeczkę na wysokości 170 cm.

W rywalizacji pań na dobrym poziomie stał konkurs skoku wzwyż. Zwyciężyła Maja Słodzińska (UKS OSoT Szczecin) znoważyciówką 178 cm. O 3 cm mniej uzyskała Emilia Twardowska z AML. Dwie kolejne zawodniczki, Milena Patejuk i Hanna Grabowska z AML, uzyskały po 165 cm.

Skok w dal wygrała Weronika Rybińska z Żaka Pырzyce z wynikiem 4,98 m przed Adrianną Litwin z AML - 4,66 m. W trójskoku najlepiej zaprezentowała się Amelia Kubala z SKLA Sopot, której wygraną zapewniła odległość 11,87 m. Druga Kinga Jęchorek (AML) z wynikiem 11,06 m poprawiła rekordzyciowy, (jak)

Najlepsi zdobyli po 7 punktów

SZACHY. W siedzibie SCOPIES w Słupsku odbył się czwarty turniej w ramach 11 Grand Prix Miasta Słupska w szachach szybkich P-15.

W czwartych zawodach Grand Prix uczestniczyło 12 szachistów. Najlepszym graczem tej rundy okazał się Dymitr Aniskiewicz (Słupsk), który zdobył 7 pkt. Drugie miejsce, z takim samym dorobkiem, wywalczył Zbigniew Mielczarski (Sławno), a trzecie zajął kolejny słupszczytanin, Dawid Jaroszewicz (6,5 pkt). Kolejne miejsca zajęli Ja-

kub Protas (Słupsk, 6,5 pkt) i Jerzy Walawicz (Dębica Kaszubska, 6 pkt).

W klasyfikacji po czterech turniejach prowadzi Z. Mielczarski z dorobkiem 67 pkt. Drugie miejsce zajmuje Waldemar Maciejewski (64 pkt), a trzecie Dymitr Aniskiewicz (63 pkt). Sędzią zawodów był Brunon Studziński, a organizatorem Integracyjny Klub Sportowy Zryw. Następny turniej w ramach Grand Prix zostanie rozegrany 10 czerwca, ponownie w siedzibie SCOPIES przyul. Niedziałkowskiego 6. **Gak**

SPORTY WALKI

Seminarium z legendą Dzisiaj o godz. 18.30 w hali lekkoatletycznej przy stadionie 650-lecia w Słupsku, KS Serpentes Słupsk będzie gospodarzem seminarium szkoleniowego z udziałem legendy sportów walki Joe Moreiry. Brazylijczyk to posiadacz 8 stopnia czarnego pasa w brazylijskim jiu-jitsu. Jako zawodnik odnosił sukcesy w największych turniejach, startował również w MMA w federacji UFC.

PIŁKA NOŻNA

Stupszczenie w kadrze Trener kadry wojewódzkiej rocznika 2010, Łukasz Godlewski, powołał 19 zawodników na konsultację szkoleniową, która odbędzie się 24 maja w Gdańsku (objekty AWFIS). W gronie powołanych piłkarzy znaleźli się dwaj wychowankowie Gryfa Słupsk, Jakub Patyk i Filip Szymański. Najwięcej kadrowców wywodzi się z Jaguara Gdańsk (5), Lechii Gdańsk (4) i Arki Gdynia (3). **JAK**

Leon Rudnik po raz trzeci na podium mistrzostw Polski

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

ZAPASY. Złotym medalem wrócili z kolejnych mistrzostw Polski zawodnicy Zapaśniczego Klubu Sportowego z Miastka.

W Gomułinie koło Piotrkowa Trybunalskiego odbyły się Mistrzostwa Polski do lat 15 w stylu klasycznym. Były to jednocześnie eliminacje do mistrzostw Europy w tej grupie wiekowej. W zawodach zaprezentowało się 170 zapaśników z 42 klubów. Wśród nich była trójka podopiecznych trenera Kazimierza Wanke z ZKS Miastko.

Znakomity występ w wadze do 41 kg zanotował Leon Rudnik. W mocno obsadzonej kategorii, w której wystartowało 20 zawodników, stoczył pięć zwycięskich walk, sięgając po złoto. W pierwszym pojedynku Rudnik pokonał przez przewagę techniczną Tomasza Mąka (Bieżanowianka Kraków). Następnie wygrał na punkty 9:7 z Antonim Koćwinem z Unii Racibórz. W trzecim starciu Leon położył na łopatki (przy prowadzeniu na punkty 15:8) zawodnika ZKS Koszalin, Franciszka Skórę. W walce o wejście do finału doszło do starcia klubowych kolegów z ZKS. Rywalem Rudnika był Dawid Wiktorczyk. Także ten pojedynek Leon wygrał przez położenie na łopatki (przy prowadzeniu 5:0).



Trener Kazimierz Wanke nie ukrywa dumy ze swoich zawodników. Dla Leona Rudnika to już trzeci w tym roku medal na zawodach rangi mistrzostw Polski

Rywalem w finale był zapaśnik Unii Swarzędz, ubiegłoroczny mistrz kraju w tej kategorii, Patryk Remlein. Pojedynek z piątym zawodnikiem ubiegłorocznych mistrzostw Europy był bardzo zacięty i emocjonujący. Pod koniec 2. rundy Rudnik prowadził na punkty 2:0. Na 7 sekund przed końcem drugiej wykonał rzut przez biodra za 4 pkt i położył swojego przeciwnika na łopatki, kończąc walkę przed czasem!

Bez medalu z MP wrócił Dawid Wiktorczyk. W walce o brąz uległ Romanowi Bezruki (Sokół Lubawa) przez po-

łożenie na łopatki i ostatecznie zajął 5. miejsce. Trzecim uczestnikiem MP z ZKS Miastko był Dawid Zygmunto-wicz. W wadze do 57 kg, w której wystartowała rekordowa liczba 32 zawodników, zajął ósme miejsce.

- Bardzo jestem dumny z postawy moich zawodników. Wygrana Leonem ubiegłorocznym reprezentantem Polski napawa optymizmem i dodaje wiatru w żagle. Liczę, że ten sukces zmotywuje go do jeszcze lepszego przygotowania się do Mistrzostw Europy U-15, które odbędą się na początku lipca

na Węgrzech. Chcę przypomnieć, że Leon jest aktualnym mistrzem Polski młodzików (do lat 14) oraz brązowym medalistą Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży do lat 17 - powiedział trener Wanke.

W punktacji klubowej MP, ZKS Miastko zajął 8 miejsce na 42 kluby. Warto dodać, że zawody były jednocześnie Mistrzostwami Szkół Podstawowych. L. Rudnik i D. Zygmunto-wicz, uczniowie SP2 w Miastku, zdobyli punkty dla swojej szkoły, która znalazła się na wysokim 5. miejscu w klasyfikacji końcowej.

Człuchowscy kajakarze z dwoma złotymi medalami

Małgorzata Wojciechowska
malgorzata.wojciechowska2@polskapress.pl

Człuchowscy kajakarze z MKS-u Polstyru udowodnili że są w znakomitej formie podczas długodystansowych mistrzostw Polski w wyścigach łodzi smoczyczych w Chełmnie.

Kajakarze z człuchowskiego klubu już na początku sezonu mogą poszczycić się dużymi sukcesami na arenie ogólnopolskiej. W sobotę pojechali na ogólnopolskie zawodysmo-

nych łodzi do Chełmna, gdzie zdobyli złote medale w dwóch kategoriach, pokonując załogi z Gdańska i Malborka. Zwyciężyli przede wszystkim dzięki doskonałej technice i treningom, które kontynuowane były nawet zimą na specjalnych ergometrach.

Otwarte długodystansowe mistrzostwa Polski w wyścigach łodzi smoczyczych to prestiżowe zawody organizowane już po raz osiemnasty. Tradycyjnie odbywały się one w październiku, ale w tym roku przeniesiono imprezę na maj. Zma-

gania po raz drugi z rzędu odbyły się w Chełmnie nad Jeziorem Starogardzkim. Dla drużyn MKS-u Polstyru pod opieką trenera Łukasza limanowskiego start w obu kategoriach był obroną tytułu mistrzowskiego sprzed siedmiu miesięcy.

Skład drużyny w kategorii junior open prezentuje się następująco. Bębniarz Łukasz Berndt, wiosłujący Kamil Kowalczyk, Marcin Niziałek, Bogdan Lapin, Krzysztof Chmuryński, Krzysztof Kaczor, Antoni Mackiewicz, Adrian Pruski, Bartłomiej Golonka, Szy-

mon Gmura, Konrad Klimek oraz sternik Marcin Matczak.

Natomiast załoga w kategorii junior mikst wystąpiła w składzie: bębniarz Liliana Ka- lembka, wiosłujący Kamil Kowalczyk, Julia Kowalczyj, Bogdan Lapin, Krzysztof Chmuryński, Martyna Kosiarkiewicz, Antoni Mackiewicz, Martyna Cukierska, Judyta Wiatr, Szymon Gmura, Konrad Klimek oraz sternik Marcin Matczak.

W innych kategoriach podium należało do gdańskich drużyn.



Uczniowie z Człuchowa zdobyli na zawodach w Chmielnie dwa złote medale